CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 10 Warszawa, czwartek 11 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W procesie o katastrofę przy ul. Krochmalnej
dziś punkt kulminacyjny

W wielkim procesie przed Sądem Okręgowym o spowodowanie katastrofy przy ul. Krochmalnej, dzień dzisiejszy jest punktem kulminacyjnym, gdyż zeznają najważniejsi świadkowie — majstrowie i robotnicy, zatrudnieni przy budowie tej słynnej już konstrukcji rozporowej na trzeciem piętrze w magazynach browaru, która w znacznej mierze przyczyniła się do katastrofy.

Świadek Jan Gospodarczyk, cieśla, który był głównym technicznym kierownikiem robót, opowiada, że wielkie masy jęczmienia, zgromadzone w pomieszczeniu na trzeciem piętrze, groziły zawaleniem się podłogi, wobec czego postanowiono ją podeprzeć przy pomocy specjalnej konstrukcji, mającej na celu rozłożenie ciężaru na ściany boczne i podłogę drugiego piętra. Gospodarczyk, nie mając wykształcenia naukowego, a kierując się tylko zdrowym rozsądkiem i nabytą praktyką, stwierdza, że miał poważne wątpliwości co do celowości tej konstrukcji. Nie śmiał oponować, jednak zwrócił kiedyś uwagę inż. Czernemu co do celowości konstrukcji, lecz Czerny ofuknął go i kazał wykonywać to, co polecił.

Poza Gospodarczykiem składali zeznania robotnicy zatrudnieni przy przebudowie, Hamer i Witkowski, którzy jednak nie wnieśli już nowego materjału do sprawy.

Ciekawe, a jednocześnie obciążające, zeznania złożyli: brat poprzedniego Adam Gospodarczyk oraz ojciec obudwu cieśli Paweł Gospodarczyk, również majster budowniczy.

Adam Gospodarczyk zeznał, że inż. Czerny wręczył im plany i że dyr. Oppenheim razem z inżynierem dawali im wskazówki oraz doglądali robotę. Po skończeniu robót obejrzał je inż. Czerny, poczem przekazanie prac przyjmował dyr. Oppenheim.

Paweł Gospodarczyk potwierdził, iż cieśli angażowali i instruowali Oppenheim i Czerny.

Rozprawa trwa.

NASZE ABC

Wymowny dokument

P. Bronisław Gielg jest komornikiem w Radzyniu, a równocześnie głównym filarem „Gazety Radzyńskiej", pisma wydawanego przez powiatową radę B. B. W. R. w Radzyniu.

Mamy przed sobą jeden z ostatnich numerów tego pisma. Lektura bardzo ciekawa i pouczająca.

„Gazeta Radzyńska" składa się z dwu części: zasadniczo - programowej i sprawozdawczo - kronikarskiej. Pierwsza zawiera przedewszystkiem dwa artykuły p. Gielga, jeden krótki wzywający młodzież wiejską do pracy o „dobrobyt i lepsze jutro", i drugi dłuższy o wielkim stadjonie sportowym w Radzyniu. Część sprawozdawcza pisma, poza wiadomościami o zwycięstwach wyborczych BB i kalendarzykiem podatkowym zapełniona jest wielką ilością obwieszczeń licytacyjnych, również podpisanych przez p. Gielga i donoszących mieszkańcom powiatu radzyńskiego o odbywających ich licytacjach urządzeń domowych, ubrań, bielizny, świń, krów, maszyn do szycia i t. d.

Artykuły „Gazety Radzyńskiej" są pełne wzniosłych frazesów i radosnego optymizmu: „Promienne ery", „lepsze jutra", „żywe pomniki" i wielki stadjon sportowy w Radzyniu. Z tych wyżyn abstrakcjonizmu i radosnej twórczości sportowej spadamy w kronice odrazu na niziny beznadziejnego tragizmu: długa lista obwieszczeń o licytacjach publicznych. Dwa ekstremy, między któremi niema żadnego przejścia ani pomostu... poza osobą p. Gielga, który na pierwszych 4 stronach występuje jako ideolog i wychowawca polityczny, na dalszych zaś 4 stronach, jako licytujący komornik.

Jakże wymownym dokumentem jest omawiany numer „Gazety Radzyńskiej", jak doskonałą ilustracją życia naszej prowincji dwupostaciowość p. Bronisława Gielga!

Tak, jak w Radzyniu, jest dzisiaj wszędzie w Polsce, we wszystkich Chyrowach, Radzyminach, Rudkach czy Samborach. U góry sztuczna nadbudowa wzniosłych frazesów i na pokaz sklecone wysiłki pomnikowo - stadjonowe, u dołu beznadziejność biedy i morze apatji. Żadnej pozytywnej treści społecznej, żadnych akumulatorów energji społecznej. Tuż obok cokołu świeżo wystawionego pomnika, rozpadająca się droga, po której klnąc jedzie egzekutor podatkowy...

Trzeba ruszyć się z Warszawy i oglądnąć kilka mniejszych miast i miasteczek, by zrozumieć to, co jest dziś w Polsce najsmutniejsze: tragedję pustki między zbiurokratyzowaną „elitą" prowincjonalną a zapadającemi w bezwład nędzy i apatji masami.

S. S.

Powszechna krytyka projektu B. B.
w komisji konstytucyjnej Sejmu

Dziś rano zebrała się sejmowa komisja Konstytucyjna dla dyskusji nad referatem pos. Cara o nowych tezach ustrojowych BB. Jak oczekiwano, posiedzenie rozpoczęło się od składania deklaracyj przez kluby opozycyjne, które wzorem analogicznego oświadczenia, złożonego przez klub narodowy na posiedzeniu przedświątecznem, przedstawiły swój zasadniczy stosunek do sanacyjnego projektu.

Są większe zmartwienia

Pierwszy zabrał głos pos. Róg, który imieniem Klubu Ludowego oświadczył:

— Masy ludowe w Polsce mają inne, większe zmartwienia i troski, niż troska o zmianę konstytucji. Dla społeczeństwa najważniejszą obecnie sprawą jest katastrofa gospodarcza i całe społeczeństwo domaga się od rządu i Sejmu przedewszystkiem obmyślenia i wprowadzenia w życie sposobów ratunku, którego nie zastąpi taka, czy inna zmiana konstytucji.

Projekt obecnie nam przedstawiony tak, jak i poprzednie projekty, stwarza jednowładztwo jednostki, która nazwana jest Prezydentem Rzeczypospolitej, ale w rzeczywistości byłaby niekoronowanym królem samowładnym z władzą większą, niż ma jakikolwiek król w państwie nowoczesnem. Z historji wiemy, że przy jednostce z taką władzą, jeżeli rząd nie jest odpowiedzialny przed przedstawicielstwem narodowem (w projekcie odpowiedzialność przed Sejmem jest uwarunkowana takiemi ograniczeniami, że staje się właściwie fikcją), to prowadzi to nieuchronnie do systemu rządów kliki nieodpowiedzialnej, które doprowadzają naród do zupełnej bierności i obojętności w stosunku do państwa.

Rządy jednej partji

Następny mówca, składający deklarację imieniem PPS., pos. Czapiński, stwierdził na wstępie, że dotąd niewiadomo, czy nowy projekt BB. zyskał sankcję czynnika decydującego. Jest wyrazem dążenia do utrwalenia w Polsce rządów jednej partji i petryfikacji tego systemu rządu, jaki istnieje od 1926 r. Partja rządząca będzie mogła przeprowadzić swą wolę, a większość narodu swojej przeprowadzić nie będzie mogła.

Projekt ten — oświadcza p. Czapiński — zwalczać będziemy wszelkiemi sposobami. Przestrzegamy panów, że Polska nie jest w tak dogodnem położeniu, jak Włochy, odgrodzona morzami i Alpami, że Polska jest niezmiernie eksponowana politycznie, że sytuacja jej międzynarodowa jest trudna i stanąć może przed wielką próbą. Nawoływać jednocześnie obywateli do ofiarności na rzecz państwa i odbierać im istotne prawa nie jest rzeczą polityczną. Silny rząd to nie to samo, co silne państwo.

Chrystus czy cezar?

Poseł Bitner (Ch. D.) stwierdza, iż wojna postawiła dylemat: Chrystus czy Cezar, prawo moralne czy przemoc i siła — mają być funkcją życia zbiorowego? Na pierwszy rzut oka B. B. jakgdyby wypowiedział się za uwzględnieniem zasad chrześcijańskich w życiu państwowem, bo według projektu Prezydent jest odpowiedzialny przed Bogiem i historją, a w poprzednim projekcie Prezydent składa przysięgę w kościele Katedralnym. Lecz tezy konstytucyjne p. Cara nie realizują tych przesłanek. Niedwuznacznie pozbawiają one naród polski władzy zwierzchniej. Nawet Prezydent ma być narzucony bez woli narodu. Świat chrześcijański od dwudziestu wieków stale głosi, że władza zwierzchnia należy do narodu. Teza o jednolitej i niepodzielnej władzy jest tezą pogańskiego świata. Żaden monarcha w Europie nie korzysta z tak nieograniczonej władzy, jaka jest proponowana, chyba w azjatyckich satrapiach trzeba szukać analogji. Z Prezydenta czyni się nieograniczonego cezara. Jest to dążenie tak reakcyjne, że odpowiednikiem mogłyby być tylko czasy rzymskich cezarów. Imperjum rzymskie cztery wieki wytrzymywało nieograniczoną władzę cezarów. Polska nie wytrzyma i czterech dziesiątków lat. Lud polski, gdy uświadomi sobie, że jest bez wpływu, odwróci się od takiej Polski. Państwo dla elity, a nie dla narodu i ludu — oto istota projektu. Pozbawienie prawa wyborczego do Senatu obejmuje nietylko innych obywateli, którzy służą w wojsku, ale i tych, którzy są uorderowani — nie na dobrze skrojonych frakach, lecz lecz na własnem ciele w postaci ran i blizn. Na pytanie, Chrystus, czy cezar otrzymaliśmy od p. Cara odpowiedź, że wybieramy cezara. Ale dla kogo panowie chcą wznieść ten tron cezara? Jeśli tron ten nie zostanie zajęty przez wyjątkowego człowieka, to co się stanie? Jeśli prezydentura dostanie się w ręce jednostki, która nie byłaby świętym mędrcem i rycerzem w jednej osobie, to Polska stałaby się igraszką w ręku jednostki i otaczającej ją kliki, a naród byłby biernym i bezwładnym świadkiem własnej zguby.

Na zakończenie — mówi poseł Bitner — pozwolę sobie zapytać Wysoką Komisję, czy ktokolwiek łudzi się, że konstytucja, zaproponowana przez BB. może być uchwalona w drodze normalnej. Niema chyba wątpliwości, że, jeżeli chodzi o posłów opozycji, których mandaty nie zostały wymuszone, nie dadzą oni nigdy zgody na akt, skierowany przeciwko uprawnieniom swego mocodawcy. Pomijając zagadnienie braku odpowiedniej ilości głosów w parlamencie, należy spytać, czy BB ma moralne prawo do zmiany konstytucji. Albo nowe i niesfałszowane wybory, albo powołanie rządu, któryby przygotował i stworzył warunki umożliwiające zakończenie 7-letniego okresu nowym ustrojem w państwie. Po doświadczeniach dotychczasowych nie mamy wiary, aby Blok miał zamiar wejść na drogę normalną.

Inne kluby

Poseł Jankowski (NPR.) podkreśla, że główną cechą tez konstytucyjnych jest niewiara w społeczeństwo, a wiara w istnienie jakiegoś nadczłowieka, na którym ma być oparty byt państwa. Wadą zasadniczą projektu jest także podział obywateli na kategorje: dla rządu stwarza się pole do samowoli, zwłaszcza wobec braku Trybunału Konstytucyjnego. Uprawnienia Sejmu są bardzo ograniczone, skład Senatu ma być dziwny. Obok wybranych senatorów, którzy mają być elitą, są jeszcze nominaci. Czy można opierać byt państwa tylko na elicie? Czy nie będzie to drogą do odstręczenia mas chłopskich i robotniczych od państwa? Znamienne jest bardzo, że w tezach niema wcale mowy o nieodzownej potrzebie praworządności w państwie. Charakterystyczne jest też, które postanowienia obecnej konstytucji nie mają być zmienione, gdyż z tego trzeba wysnuć wniosek, ze mają być zmienione przepisy o swobodnem wyrażaniu myśli, o wolności prasy, o tajemnicy listów, wolności zgromadzeń i związków. Skreślony ma być również przepis, że nauka ma być bezpłatna i że mają być udzielane stypendja. To wszystko nie jest przypadkowe. Klub NPR. uważa projekt za szkodliwy i wypowiada się przeciwko niemu.

Przemawiał następnie przedstawiciel Ukraińców, poseł Zabajkiewicz. Wyraża on przekonanie, że projekt pozbawia całkowicie Ukraińców możności legalnego wpływania na bieg spraw publicznych.

W drugiej części posiedzenia przemawiali wyłącznie posłowie BB.

Krótko, ale oderwanie

Prezes BB. płk. Sławek mówił krótko, ale dość oderwanie od rzeczywistości. Oświadcza on, że dawniej główną rolę odgrywały partje, które dużo obiecywały, a mało dotrzymywały. Skutki tego były dwojakie. Obywatel biernie oczekiwał, że ktoś, czyli partja, za niego coś zrobi i interesował się głównie sprawami materjalnemi. Ja — mówi p. Sławek — robiłem inaczej. Wskazywałem wielki cel i zachęcałem do wysiłku. Dziś także masy robotnicze i chłopskie okazują wysiłek dobrej woli, który przez całe dzieje Polski stanowił główną jej siłę. Projekt chce wytworzyć moralne nastawienie ogółu obywateli. Ze względu na stan liczebny, Polska jest w położeniu niekorzystnem, ale ten stosunek można zmienić bogactwem duszy polskiej. BB chce rozpłomienić entuzjazm w walce o wyższe cele. Ludzie mówią, że chcemy dla siebie utrwalić metodę rządzenia. Uważałbym za poniżające przyjmowanie dyskusji na tym poziomie.

Przemawiali następnie p. Miedziński i p. Makowski, poczem obrady odroczono, nie podając terminu następnego posiedzenia.

Memorjał urzędników
Kongresu urzędniczego w styczniu nie będzie

Wczorajsze posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej miało przebieg bardzo burzliwy i trwało długo w noc. W rezultacie reprezentanci urzędników zdecydowali się nie zwoływać manifestacyjnego kongresu pracowników państwowych w styczniu. Przyjęto natomiast ostatecznie tekst memorjału do ministrów.

Dziś o godz. 1 popoł. przedstawiciele Centralnej Rady Prowincjonalnej złożyli w Prezydjum Rady Ministrów memorjał w sprawie nowej ustawy uposażeniowej. Punktem wyjścia urzędników jest oświadczenie ministra Skarbu, p. Zawadzkiego, z dnia 2 września r. ub., iż „żadne obniżki nie są przewidywane", oraz oświadczenie wiceministra Skarbu, p. Wacława Jędrzejewicza, z dnia 18 października roku ub, że „nowa ustawa uposażeniowa" ma jedynie na celu zniesienie dotychczasowego skomplikowanego systemu uposażeń" i że „nie wywoła ona obniżki poborów". W sprzeczności z temi oświadczeniami stoi, zdaniem urzędników, ustawa uposażeniowa, która obniża o 7 procent conajmniej pobory niższych i średnich urzędników, co jednocześnie przynosi ogromne zmniejszenie praw urzędniczych w zakresie emerytur.

W zakończeniu memorjału urzędnicy proszą, by Rada Ministrów, w drodze prawnej, wycofała ustawę uposażeniową.

Kontredans budżetowy
w komisji sejmowej

Po długich ferjach świątecznych sejmowa komisja budżetowa miała dziś obradować od rana nad budżetem Min. Spr. Zagranicznych, posiedzenie jednak nie doszło do skutku. Jako powód podano chorobę referenta, pos. Walewskiego z B. B., w kuluarach jednak utrzymują, że chodziło tu o uniknięcie dyskusji nad polityką zagraniczną, rozwijającą się zwykle przy tym budżecie i że dzisiejsze odroczenie dyskusji nad budżetem M. S. Z. jest dalszym ciągiem taktyki, której wyrazem było niespełnienie żądania opozycji o zwołanie sejmowej komisji spr. zagr. oraz odwołanie exposé min. Becka w komisji senackiej.

Posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dziś popołudniu, ale — dla załatwienia budżetu Min. Sprawiedliwości, który zupełnie nie był na dziś przewidziany. Tego rodzaju zaskakiwanie opozycji przez niespodziewane stawianie na porządku dziennym tych resortów, które najwięcej dają pola do dyskusji politycznej i gruntownej krytyki, staje się już również metodą, gdyż podobnie było z budżetem Min. Spr. Wewnętrznych przed świętami. Posłowie opozycyjni są jednak na te niespodzianki przygotowani, to też dyskusja popołudniowa zapowiada się żywo.

Odraczając posiedzenie, prezes komisji pos. Byrka zapowiedział następujący dalszy program prac: w piątek budżet Min. Komunikacji, w sobotę długi państwowe, w poniedziałek popołudniu Fundusz Drogowy, we wtorek zaś przez cały dzień budżet Min. Spr. Wojskowych.

Losowanie bonów
Funduszu Inwestycyjnego

Dziś odbyło się ciągnienie bonów Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowano w pierwszych dziesięciu serjach poniższe numery: 04046, 07363, 11753, 14586, 23779, 32025, 35642.

Rewizja w konsystorzu
prawosławnym

Dziś przed południem do konsystorza prawosławnego na Pradze przybył prokurator i sędzia śledczy w asystencji policji i przeprowadzono rewizję aktów, dotyczących spraw rozwodowych. Zakwestjonowano zgórą 1000 spraw.

Prof. Biržyszka
w Warszawie?

Bawiący obecnie w Wilnie prezes litewskiego Komitetu dla Spraw Wilna, znany nacjonalista litewski, prof. Biržyszka, zamierza odwiedzić Warszawę. Odwiedziny te, jak wogóle wizyta prof. Biržyszki w Polsce, nie miałyby charakteru oficjalnego. Podobno prof. Biržyszka chce się porozumieć z wybitniejszymi politykami polskimi.

Ustąpienie
wicem. Czapskiego

Jak się dowiadujemy, w związku z mającem nastąpić do 1 lutego nowem zaszeregowaniem urzędników państwowych oczekiwane są zmiany w kilku ministerstwach. Szereg wyższych urzędników, mających za sobą pełną wysługę lat, ma przejść na emeryturę. M. in. mówi się o ustąpieniu wiceministra komunikacji Czapskiego. Nastąpiłoby to po nominacji nowego wiceministra komunikacji, inż. Bobkowskiego.

Wyrok na Czachowskiego

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę b. prokurenta firmy „Fabryka Maszyn i Konstrukcyj Żelaznych, Aleksandra Bogdańskiego", Czesława Czachowskiego, który wystawiał weksle na szkodę firmy, uzyskując z tego tytułu olbrzymie korzyści. O sprawie tej pisaliśmy w dniu wczorajszym.

Sąd Okręgowy skazał sprytnego aferzystę na półtora roku więzienia, nakazując natychmiastowe aresztowanie go na sali sądowej do czasu złożenia kaucji w wysokości 1.000 złotych.

Dywidenda
Banku Polskiego

Dziś odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem zatwierdzono bilans i rachunek strat i zysków za rok 1933. Wobec tego, że zysk wynosi około 12 miljonów zł., uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o wypłacenie 8 procent dywidendy.

Oko w oko ze sprawiedliwością

Wyroki sądów starościńskich

Rower poniósł...

Stały mieszkaniec Pruszkowa, p. Franciszek Szczerbiński, zaopatrzył się w rower. Każdy przyzna, że jest to krok poważny. Toteż p. Franciszek zabrał się do nauki jazdy z ogromnym ferworem. Początkowo uczył się na drodze polnej, wiodącej do Tworek, następnie coraz śmielej sobie poczynał, wyjeżdżając na szosę Pruszków — Warszawa. Aż wreszcie machnął się do stolicy.

Uzyskanie prawa jazdy w Pruszkowie nie świadczy jeszcze, by rowerzysta osiągnął szczyt doskonałości. Póki p. Szczerbiński jechał szosą, wszystko było dobrze. Gdy jednak znalazł się w alei Jerozolimskiej, w głowie mu zawirowało. Ledwo dopadł do skrzyżowania z Marszałkowską, zeskoczył z siodełka i ukrył się w barze „Pod setką".

Jak długo tam siedział, co pił, co jadł, przewód sądowy nie wyświetla. Wiadomo tylko, że po wyjściu cyklisty z baru i zajęciu miejsca na siodełku, nastąpiła przykra, choć niezbyt groźna katastrofa.

Podobno źle ujeżdżony rower przestraszył się tramwaju i poniósł. Nastąpiło zderzenie z samochodem. Pan Franciszek wyszedł zlekka potłuczony, rower połamany, jedynie auto nie odniosło żadnego szwanku.

Za nieostrożną jazdę Sąd Starościński skazał p. Szczerbińskiego na 15 złotych grzywny.

Mityczna postać

Niechże się nikt nie dziwi, że p. Stanisław Cichocki, syn Antoniego i Marjanny, zamieszkały przy ulicy Burakowskiej w Warszawie, chce zmienić nazwisko. Oto jeden przykład, który wyświetli całą sprawę.

Przed kilku tygodniami w pasażu Simonsa przy Długiej znaleziono pijanego obywatela. Gdy wytrzeźwiał w komisarjacie, podał się za Stanisława Cichockiego, syna Antoniego i Marjanny. Jako miejsce zamieszkania wymienił Wołomin.

Sprawa powędrowała do starostwa. Wysłano papierek do Wołomina, skąd nadeszła odpowiedź, że Cichocki jest tam nieznany. Wobec tego władze zwróciły się do biura adresowego w Ratuszu, gdzie im wskazano adres przy ulicy Burakowskiej.

W ten sposób p. Stanisław Cichocki znalazł się przed sądem.

— To nie pierwszy raz, panie sędzio — wołał ze łzą w głosie — to nie pierwszy raz! Tamten pijak, żeby go zaraza zatłukła, ma takie samo nazwisko, takie samo imię, a jego rodzice też byli Antoni i Marjanna. Upija się, robi awantury, a mnie ciągają po sądach.

Niezwykłą sprawę odłożono, by odnaleźć Cichockiego Nr. 2. Okazało się, że sobowtór już siedzi na Pawiaku za jakieś inne przewinienie.

Wobec takich wyników dochodzeń. sędzia uniewinnił p. Cichockiego Nr. 1, wyraziwszy mu szczere współczucie.

Hermes i Sabina

Za włamanie do skrzynki do listów stawała przed sądem p. Sabina Rotsztajn (Koszykowa 65).

Nie było to włamanie rabunkowe, lecz niewinne, bowiem p. Sabina zgubiła kluczyk od patentowanej skrzynki marki „Hermes", jakie są wywieszane w bramach i stanowią własność towarzystwa, które otrzymało koncesję. Ujrzawszy list, a nie mając kluczyka, niewiasta uszkodziła puszkę nożyczkami.

Wyrok: 7 złotych grzywny, z czego wysnuwamy wniosek, że skrzynki „Hermes" są nietykalne.

Ciężka praca

Zdun z dziada pradziada, p. Wiktor Bąkowski, miał przed tygodniem chwilę słabości po wypiciu w barze nadmiernej ilości alkoholu.

Skorzystali z tego policjanci, którzy lubią opiekować się pijakami, i zabrali p. Bąkowskiego do aresztu.

Inny człowiek, w takich okolicznościach poszedłby spać na pryczę. Ale pan Bąkowski był zdunem! Ujrzawszy w separatce piec, nabrał takiego zapału do roboty, że zdjął marynarkę i dalejże rozbierać kafel po kaflu. Zrujnował pół pieca, gdy do celi wpadł klucznik,. a za nim przodownik dyżurny.

Obezwładnili pana Bąkowskiego i spisali protokuł.

Dzielny zdun stawał wczoraj przed sądem. Był skruszony, odrazu przyznał się do winy. Oświadczył, że na widok pieca same ręce zaczynają mu latać. Przyniósł pozatem świadectwo z komisarjatu, że piec już jest naprawiony, co sam uskutecznił natychmiast po wytrzeźwieniu.

Ponieważ nikt do p. Bąkowskiego nie miał pretensji, sędzia skazał go na 10 złotych grzywny za zwykłe opilstwo.

Eos.

Pacjentka skarży Kasę Chorych

O dokonanie sterylizacji

LWÓW, 11.1. (Tel. wł.). — Czterdziestoletnia p. L. S., urzędniczka prywatna, poddana została w r. 1926 niebezpiecznej operacji w Kasie Chorych, mającej na celu wycięcie wrzodu, który sformował się w jamie brzusznej. Operacja została dokonana, lecz po pewnym czasie urzędniczka wystąpiła do sądu ze skargą, dowodząc, że wycięto jej nietylko wrzód, ale również lewy moczowód i lewą nerkę.

Skarga ta została oddalona, i wówczas p. L. S. wystąpiła powtórnie do sądu, zarzucają lekarzom, iż dokonana operacja spowodowała u niej sterylizację, w konsekwencji czego nabawiła się różnych chorób. W skardze powódka zażądała zwrotu kosztów leczenia w kwocie 12.000 zł. odszkodowania za uniemożliwienie zamążpójścia w wysokośic 20.000 zł., a tytułem nawiązki za ból i utratę kobiecości również 20.000 zł. razem 52.000 zł.

Sąd Okręgowy rozprawę odroczył dla wezwania rzeczoznawców sądowych, lekarzy ginekologów, celem stwierdzenia, w jakim rozmiarze dokonana została operacja, oraz jakie skutki pociągnęła.

Polowanie

Wczoraj popołudniu wyjechali z Warszawy na reprezentacyjne polowanie do Białowieży: p. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer, kilku posłów państw obcych, węgierski minister Rolnictwa, Kallay, wiceprezydent Senatu Gdańskiego, Greiser, komisarz R. P. w Gdańsku, Papee, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy i in.

Skargi

na lekarzy-żydów

Przeciw kilku żydowskim lekarzom warszawskim na ręce prokuratora Morawskiego złożono oryginalne skargi. Doktór N. miał pobrać 15.000 zł., dr. R. 10.000 zł., trzeci lekarz również 10.000 zł. — wszystko pod pozorem posagów, wypłaconych w formie bezzwrotnej pożyczki. Lekarze po pewnym czasie zerwali pertraktacje małżeńskie, gotówki zaś nie zwrócili.

W charakterze świadków wezwano kilku zawodowych swatów.

Pośpieszne wykonanie wyroku

na van der Lubbem

Tajemnicę podpalenia zabrał on do grobu

PRAGA 10.1. Niektóre dzienniki tutejsze wskazują, że wyrok na van der Lubbego był zgóry ukartowany. W jednem z przemówień Hitler podkreślił, że gdyby to zależało od niego, kazałby zaraz van der Lubbego powiesić. W podobny sposób wyraził się i Goering.

Pisma podkreślają fakt stałego zatruwania Holendra scopolaminą i stwierdzają, że śmierć van der Lubbego usunęła jedynego świadka, który mógłby coś powiedzieć o istotnych sprawcach podpalenia. Dlatego to właśnie tak pośpiesznie stracono człowieka, przez którego śmierć zagadka podpalenia parlamentu pewnie nigdy nie zostanie już wyjaśniona.

Deprymujące wrażenie w Holandji

PARYŻ 11.1 (PAT). Z Amsterdamu donoszą, że nieoczekiwane stracenie van der Lubbego wywołało w całej Holandji deprymujące wrażenie. Rodzina skazańca dowiedziała się o egzekucji post factum od jednego z dziennikarzy. O ułaskawienie van der Lubbego zabiegał bezskutecznie rząd holenderski.

Profesor Uniwersytetu Amsterdamskiego, de Jongh, który żywo interesował się losem van der Lubbego, oświadczył, iż prawo niemieckie przez dokonanie egzekucji nad van der Lubbem zostało cofnięte wstecz o cały wiek. W przewidywaniu wrogich manifestacyj policja amsterdamska ustawiła posterunki przed gmachem konsulatu niemieckiego i holenderskim Domem Brunatnym, który jest ogniskiem holenderskiego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Komentarze prasy niemieckiej

BERLIN 11.1 (PAT). Krótkie komentarze o straceniu van der Lubbego przynosi tylko kilka dzienników.

„Der Deutsche" pisze, iż opinja publiczna postawiona została przed faktem dokonanym bez dalszego rozprawiania nad tym zrozumiałym faktem, co idzie całkowicie po linji metod działania przedstawicieli niemieckiej władzy państwowej.

Hugenbergowski „Der Tag" pisze: Wykonanie wyroku na van der Lubbem odpowiada w zupełności poczuciu narodu niemieckiego. Zagranica musi też zrozumieć, że kto zwraca się przeciwko nowemu regime'owi w Niemczech, przypłaci to życiem. Teraz wie każdy, kto w obrębie granic niemieckich zamierza wystąpić przeciwko państwu, co go czeka. Przez to stracenie sprawa odpowiedzialności za podpalenie parlamentu została dla Niemiec załatwiona.

„Deutsch Allgemeine Ztg." podkreśla, że stracenie Lubbego zdecydowało los jednego człowieka, którego przeznaczenie zrobiło narzędziem w dziejach narodu niemieckiego. Wykonanie tego wyroku stawia ostatecznie kreskę pod sprawą procesu o podpalenie parlamentu. Ostatnia uwaga należy się obecnie nie osobie podpalacza, lecz następstwom politycznym tego wydarzenia. Tej nocy rozpoczęta być miała rewolucja komunistyczna w Niemczech.

Dzięki Hitlerowi, Goeringowi i innym w rzeczywistości dnia tego nastąpiło ostateczne zwycięstwo narodowo-socjalistycznej rewolucji.

Echa lipskiego procesu

Dymitrow ma obrońców w Paryżu

Dziennik „Aujourd'hui" ogłosił sprawozdanie z posiedzenia „komitetu oswobodzenia Dimitrowa, Torglera, Popowa i Tanewa", bo taki komitet istnieje nad Sekwaną. Kilka dni temu urządzono w pewnej klasycznej tawernie paryskiej zebranie, podczas którego profesor Sorbony Prenant miał zdać relacje ze swej wizyty, złożonej czterem „bohaterom procesu lipskiego.

Szczegół charakterystyczny — na zebranie stawił się tylko jeden słuchacz, wysłannik dziennika Aujourd'hui.

— Wyobrażałem sobie — pisze on — że w mrocznej tawernie, jakby stworzonej dla spiskowców, zgromadzi się tłum rozgorączkowany, przejęty, zdecydowany na wszystko. Tymczasem o godzinie 3-ej na sali był tylko prelegent, a na widowni byłem tylko — ja. O godzinie 4-ej sytuacja nie uległa poprawie. Skorzystałem więc ze sposobności, by uzyskać wywiad z profesorem Prenant. Zapytałem go jaka miała być treść odczytu.

— Chodzi przedewszystkiem o to, że oskarżeni zostali zwolnieni, a do tej pory przebywają w więzieniu. To zakrawa na skandal. W pierwszych dniach można było odwiedzać więźniów, ale pewna dziennikarka angielska dostała się do nich podstępnie, udając ciotkę Torglera. Od tej pory nikomu nie wolno przekraczać progu gmachu, w którym przebywają Bułgarzy oraz Torgler. Nie wiadomo dokładnie co się z nimi dzieje i czy ich nie przeniesiono do innego więzienia.

— Dlaczegóż ich do tej pory nie wypuszczono na wolność — zapytuję — skoro zostali uniewinnieni.

— Urzędnicy sądowi i więzienni uspakajali mnie — odpowiada prof. Prenant — wszędzie witano mnie z uśmiechem. Jest to jedna z metod reżymu hitlerowskiego — uprzejmość dla cudzoziemców i dobroduszny uśmiech. Każdy stara się przekonać zagranicę, że w Niemczech nie dzieje się nic takiego, coby mogło razić ludzi uczciwych. Uniemożliwia się opozycjonistom urządzanie wieców i pochodów. Napozór w Niemczech panuje spokój i ład.

Natomiast gdy się człowiek znajdzie w pociągu, wyjeżdżającym poza granice Niemiec — języki się rozwiązują. Można niejednego się dowiedzieć. Pewien kupiec z Lipska zapewniał mnie, że najdalej na wiosnę zgaśnie gwiazda Hitlera. Rząd niemiecki przetrzymuje niebezpiecznego Dimitrowa i jego towarzyszów w więzieniu, gdyż w łonie rządu istnieją rozbieżne poglądy co do metod działania w tym względzie. Jedni są za natychmiastowem wypuszczeniem więźniów i odstawieniem ich do granicy bułgarskiej, inni obawiają się, że nieustraszony Dimitrow rozwinie zagranicą gwałtowną propagandę antyniemiecką. Najzaciętszym wrogiem Bułgarów jest Goering, który zresztą podczas rozprawy nie taił swego zdenerwowania i nie wahał się grozić Dimitrowowi, że się z nim porachuje. W każdym razie najbardziej zagrożony jest Dimitrow. Protesty jakie podniosły się w całym szeregu krajów, przeciwko bezprawnemu więzieniu uniewinnionych komunistów — wywołały żywy odzew w Niemczech. Hitler skłaniałby się podobno do rychłego zlikwidowania kłopotliwej afery — Goering nie chce dać za wygraną i wypuścić z rąk niebezpiecznych ptaszków.

Morderca posterunkowego

Przyznał się do zbrodni

KATOWICE, 11.1. (Tel. wł.). — Schwytany przed kilku dniami bandyta, Siwiec, oskarżony o zamordowanie posterunkowego policji, ś. p. Wincentego Fojcika, ostatecznie przyznał się do zbrodni, gdy pokazano mu rewolwer oraz naboje, które skutkiem skrzywienia iglicy nosiły specjalny charakter i okazały się identycznemi z łuskami nabojów, z których zastrzelono policjanta. Siwiec po zeznaniach, korzystając z nieuwagi dozorcy, usiłował powiesić się na zdjętym z nogi bandażu. Wezwany lekarz Pogotowia przywrócił go z trudem do przytomności.

Jak się okazuje, Siwiec siedział już w więzieniu wspólnie ze skazanym na śmierć bandytą Ziemskim. Kiedy Ziemskiego prowadzono na stracenie, zażądał on widzenia się z Siwcem i, w czasie tej ostatniej rozmowy, miał go rzekomo nakłaniać do zemsty i prześladowania posterunkowych. Przesłuchiwany Siwiec opisał szczegóły zbrodni i wydał wspólników, których podobno było kilku. Jednego z nich, Kubiczka, aresztowano w dniu wczorajszym. Kubiczek, przesłuchany przez sędziego śledczego, wyparł się udziału w zbrodni. Energiczne poszukiwania za innemi wspólnikami zbrodni, trwają.

Mordercy posterunkowego staną przed Sądem Doraźnym.

Konferencja rozbrojeniowa odroczona?

Simon nie jedzie do Genewy

LONDYN 11.1 (PAT). Według „Times'a", na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego gabinetu brytyjskiego powzięto decyzję, iż obecna metoda rokowań bilateralnych winna być kontynuowana.

LONDYN 11.1 (PAT). „Times" w komunikacie o wczorajszem posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego gabinetu podaje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Minister Spraw Zagranicznych, Simon, obecnie do Genewy nie pojedzie oraz, iż rząd brytyjski zwróci się dziś oficjalnie do Hendersona, jako prezesa Konferencji Rozbrojeniowej o odłożenie daty posiedzenia biura Konferencji Rozbrojeniowej w nadziei, że w końcu stycznia płaszczyzna porozumienia francusko-niemieckiego będzie znaleziona.

W sprawie Stawiskiego

zgłoszono dotąd 6 interpelacyj

PARYŻ 11.1 (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpocznie się popołudniu zwyczajową mową przewodniczącego Buissona, który w porozumieniu z rządem zaproponuje wyznaczenie dyskusji budżetowej na dzień 16-ty stycznia oraz rozpatrzenie interpelacyj w dniu 12-ym b. m. Według ogólnych przewidywań Izba zgodzi się na przyjęcie tych wniosków pod warunkiem, że niezwłocznie będzie otwarta dyskusja nad aferą Stawiskiego.

W tej sprawie zgłoszono dotychczas 6 interpelacyj. Deputowani Dommange i Ybernegaray zwrócą uwagę rządu i Izby na odpowiedzialność polityczną i administracyjną w sprawie nadużyć w Bayonne. Deputowany Ybernegaray zgłosi wniosek o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej do rozpatrzenia tej kwestji.

Rabin Lewin pociągnięty do odpowiedzialności

za udzielenie ślubu żonatemu

Donosiliśmy już o zagadkowej śmierci Dawida Różowykwiata, którego śmierć stała się przedmiotem roztrząsań i dochodzeń władz śledczych, gdyż prokuratorji warszawskiej doniesiono o rzekomem otruciu Różowykwiata.

Wczoraj odbył się pogrzeb Różowykwiata, jak również wczoraj zostało ukończone śledztwo w tej sprawie. Policja przesłuchała rabina Lejzora Lewina, który udzielił ślubu Różowykwiatowi i, jak twierdzi, wobec świadków i na podstawie dowodu o rozwodzie, który Różowykwiat przedstawił. Po udzieleniu ślubu rabin Lewin kartkę zniszczył, jako nie mającą, jego zdaniem, żadnego specjalnego znaczenia. Prawdopodobnie rabin Lewin zostanie pociągnięty do odpowiedzialności z art. 26 k. k. za nieprawne udzielenie ślubu Różowykwiatowi, bez dokładnego sprawdzenia jego stanu cywilnego.

Sekcja zwłok wykazała, iż Różowykwiat zmarł na udar serca i dlatego prokurator wydał zezwolenie na pochowanie ciała.

Co do ilości żon Różowykwiata krążą bardzo różne wersje. Jedni mówią o 7 żonach, inni, że na pogrzebie było tylko 5, śledztwo zaś także się nie może wszystkich żon doliczyć. Sensację budzi fakt, iż 2 z żon Różowykwiata, które zeznawały w śledztwie wyrażają się o zmarłym jaknajpochlebniej.

Lot

San Francisko — Honolulu

SAN FRANCISCO, 11. 1. (PAT). Sześć hydroplanów, należących do marynarki Stanów Zjednoczonych, wystartowało do Honolulu z zamiarem dokonania lotu w jednym etapie.

Obniżka taryfy osobowej

na polskich linjach lotniczych

Podobnie jak na polskich kolejach państwowych, z dniem 1-ym stycznia 1934 r. ulegają obniżce również o ca 25 proc. ceny biletów samolotowych P. L. L. „LOT".

Według nowej taryfy ceny biletów samolotowych będą następujące:

Trasa	Cena
Warszawa — Gdańsk, Gdynia	35 zł.
„ — Katowice	30 „
„ — Kraków	30 „
„ — Lwów	45 „
„ — Poznań	30 „
Kraków — Brno	35 „
Brno — Wiedeń	50 „
Kraków — Wiedeń	55 „
Lwów — Czerniowce	30 „
Czerniowce — Bukareszt	45 „
Warszawa — Wiedeń	85 „
Lwów — Bukareszt	75 „

Wszystkie zniżki (dla posłów na Sejm, senatorów, urzędników państwowych itp.) obliczane będą, podobnie jak na polskich kolejach państwowych, od taryfy z r. 1933 (nieobniżonej).

Żydzi u premjera

W dniu dzisiejszym do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgłosiła się delegacja żydowskich ortodoksów „Agudy", z posłami Lewinem i Minebergiem i senatorem Mendelsohnem na czele. Delegacja złożyła memorjał do Min. Oświaty, domagający się utrzymania żydowskich szkół religijnych, t. zw. chederów. Istnienie tych szkół jest zagrożone nową ustawą o ustroju szkolnictwa powszechnego. „Aguda" pozatem ma złożyć memorjał premjerowi Jędrzejewiczowi o złagodzenie przymusu odpoczynku niedzielnego

11.I.1934

Komisja s. zagr. w Paryżu obraduje pożytecznie

Z pośród wiadomości, które dzisiaj nadeszły z europejskiego gruntu międzynarodowego, na szczególną uwagę zasługuje to, że wczoraj, 10-go b. m., odbyło się pełne treści posiedzenie komisji spraw zagranicznych Izby francuskiej pod przewodnictwem p. Herriot'a. Nie przezkodziła wcale nawet sprawa Stawiskij'ego, chociaż zaburzyła ona głęboko stosunki w rządzie i w parlamencie, a zarazem wstrząsnęła całem społeczeństwem i skupiła na sobie, zdawałoby się, niepodzielną uwagę. Nie, mimo to, natychmiast nazajutrz po otwarciu 9-go b. m. nowej sesji zwyczajnej, a w przeddzień zapowiedzianego na dziś 11-ty b. m. pierwszego starcia w Palais Bourbon o dopuszczenie do takich oszustw i nadużyć, komisja spraw zagranicznych Izby nie zaniedbuje swego zadania i, zapoznając się dokładnie z biegiem bezpośrednich rozmów niemiecko-francuskich, przeprowadza rozprawę bardzo pożyteczną.

Te obrady komisji spraw zagranicznych we Francji wyglądają niewątpliwie lepiej niż bezrobocie komisji spraw zagranicznych w Polsce. To bowiem, co obecnie się dzieje w europejskiej polityce międzynarodowej w różnych stronach, wcale nie jest dla Polski mniej ważne niż dla Francji i wcale mniej nas nie dotyczy. A jednak, po dziesięciu miesiącach od ostatnich rozpraw w lutym r. ub., nie doszło 19-go grudnia 1933 do obrad na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu, zwołanem na uprawnione regulaminowo żądanie części jej członków, z powodu niewczesnych dąsów przewodniczącego ks. Janusza Radziwiłła oczywiście w porozumieniu z p. ministrem spr. zagr., a taksamo nie doszło 9-go stycznia 1933 do posiedzenia komisji spraw zagranicznych Senatu, zwołanego już bez żądań przez jej przewodniczącego ks. Zdzisława Lubomirskiego w porozumieniu z p. ministrem spr. zagr. i z zapowiedzią jego exposé, z powodu nagłego przypomnienia sobie o wyjeździe p. ministra Becka do Genewy, o którym i w chwili zwoływania wiedziano, a który zresztą jeszcze i do dziś nie nastąpił.

Obrady komisji spr. zagr. Izby francuskiej z 10-go b. m. wywierają wrażenie z wszech miar dodatnie, streszczając się, nawet w najogólniejszem sprawozdaniu, w ten sposób:

1. zapoznano się dokładnie, na podstawie przedstawienia sprawy przez przewodniczącego p. Herriot'a, z treścią aide-memoire'u rządu francuskiego, uchwalonego 27.XII.33 i doręczonego w Berlinie 1.I.34, w odpowiedzi na zwrócenie się Niemiec w sprawach zbrojeń i rozbrojenia w rozmowie Hitler-Poncet z 24.XI.33, przyczem stanowisko rządu francuskiego uznano za trafne;

2. zwrócono uwagę na to, że pod hasłem t. zw. równouprawnienia, mającego powiększyć liczebnie wojsko niemieckie w sposób właściwie nieograniczony i dać mu niedozwolone dotychczas rodzaje broni z ograniczeniami ilościowemi, które nie będą przestrzegane, dąży Trzecia Rzesza właściwie do widocznej przewagi;

3. stwierdzono, że ofiarowany przez kanclerza Hitler'a pakt nieagresji na lat dziesięć z sąsiadami, nietylko nie dorzuca niczego do bezpieczeństwa, ale jednocześnie zmierza do usunięcia takich jego uchwytnych oparć, jak zdemilitaryzowana po stronie niemieckiej strefa nadreńska;

4. zamknięto obrady obwieszczeniem przez p. Herriot'a raz jeszcze podstawowej zasady, że sprawy rozbrojenia i zbrojeń niemieckich nie mogą być załatwiane tylko między Niemcami i Francją, lecz w gronie wszystkich uprawnionych.

Obrady komisji spr. zagr. Izby francuskiej nietylko nie wyrządziły żadnej szkody Francji, gdzie ciało ustawodawcze i społeczeństwo o polityce zagranicznej swego kraju dowiaduje się nie z rozmów z dziennikarzami cudzoziemskimi, ale wzmocniły jej stanowiska wobec uważnie liczącego się z oparciem o parlament Londynu, zbyt przedsiębiorczego Rzymu, liczącego na zmiękczenie drugiej strony Berlina, a w dobrem świetle postawiły politykę Francji wobec wszystkich.

Stanisław Stroński.

Adolf Nowaczyński

Czarni contra Czerw...

Bardzo interesujące „krótkie spięcie" miało miejsce w tej Kubie na Havannie, czy też w tej Havannie na Kubie (nigdy się tego nie można nauczyć, co wyspa, a co stolica). W mieście Havannie na wyspie Kubie.

Aronowski i Aronowicz

Wychodzi tam sobie dziennik popularny demokratyczno - komunistyczny — pacyfistyczno - liberalny — sexualno - postępowy. Tytuł: „El Pais" (pokój). Politycznie i społecznie dyrygowany jest przez grupę panów, z którymi od biedy możnaby się rozmówić żargonem polsko - rosyjsko - litwacko - sokołowskim, podobnie jak z pewnymi redaktorami dzienników argentyńskich, brazylijskich, kanadyjskich (sic!)... egipskich (sic!)..., mandżurskich (sic!), chińskich (sic!).

Kilka miesięcy temu skuto kilku redaktorów i odprowadzono do więzienia za zajadłą agitację komunistyczną. Byli to panowie: Chaim Cohan, Segal, Kurlandzki (sic) i Aronowski. Tego ostatniego nie należy mieszać z Aronowiczem, który za podobną agitację został aresztowany bardzo, bardzo daleko od Havanny, bo aż w Harbinie czy też w Charbinie.

W kubańskiej bodedze

Po ostatniej normalnej rewolucji sezonowej, wypuszczono redaktorów z tiurmy. Przywróceni wolności zaczęli znów swoje bolszewickie harce i dalejże napaści na nowy rząd i na armję kubańską. Ale żeby to tylko! Jakiś djabeł ich podkusił (chyba Endecki Boruta), że zaczepili także murzyńskich matadorów, którzy tutaj są u siebie na swoich ziemiach bananowych i jeszcze nie przywykli czy też nie lubią wogóle takich aroganckich napaści od wmieszkanych białych, czyli od meteków. Nawet metysi nie znoszą takich meteków, którzy chcą ich pouczać i autochtonami rządzić.

Pewnego dnia gdzieś, w jakiejś bodedze kubańskiej podpili sobie nieco więcej żołnierze i murzyni, poczem społem **stante pede i viribus unitis** poszli demonstrować przed redakcją litwackiego „El Pais".

Widocznie któryś Kurlandzki czy Aronowski palnął sobie z balkonu czy z okna coś prowokacyjnego, coś w stylu Ozjasza Thona do demonstrantów. A że Negroci z Havanny to ambitny gatunek i nie dadzą sobie nawet Ozjaszom pluć w kaszę... więc w moment redakcję zdemolowano, gmach podzielono i zwalono a żydki tylnemi schodami pierzchły w „zagonne rżyska", jak pisze poeta Brandstifter.

Pogrom Warszawiaków

Havanosy atoli nabrały smaku i apetytu. Najpierw kara na antykapitalistów, a potem kara na kapitalistów. I znów wielką kupą w dzielnicę handlową, gdzie też dużo „Warszawiaków" i gdzie konfekcyjny zapewne wspaniały Warenhaus miejskiego Krinhera Mojżesza. No i tutaj „dzień zapłaty" na kapitalistę. Obok przykładnie poturbowanych znalazły się tu i dwie ofiary: kupcy Kleindorf i Motel Turczyński.

Ale i potem spokój nie nastał. Wedle telegramu Żata:

„Ludność żydowska w Hawannie żyje w stałej obawie o swe bezpieczeństwo. Murzyni i wojskowi wciąż grożą dalszemi pogromami cudzoziemców, zwłaszcza żydów".

Stanowczo: **zwłaszcza żydów!** Innych cudzoziemców jakoś zostawiają w spokoju. Natomiast starzy kapitaliści i młodzi antykapitaliści narażeni są jednak podobno na takie huligańskie szykany, że aż udali się pod opiekę reprezentacji państw obcych:

„Ostatnio jednak z kół poselstwa francuskiego zakomunikowano gminie żydowskiej, że widoki na skuteczność podobnej interwencji są bardzo słabe. Wobec tego komitet prawników wystosował przed kilku dniami memorjał do ambasady polskiej w Waszyngtonie, prosząc o zaopiekowanie się ludnością żydowską na Kubie, która w większości składa się z imigrantów z Polski".

Zaczem bidny pan Patek ledwie dojechał, ledwie wylazł spod opresyj warszawskich, już musi stawać w obronie hawańskich kryminalistów, kapitalistów i komunistów.

Sztama się rwie

Ważniejsze atoli jest to w tym przypadku **(casus parendens)**, że po raz pierwszy debiutowali w sztuce t. zw. pogromu Negroes czyli **Murzyni (coloured peaple)**... I to ma sens i walory nie tylko aktualne, ale perpetualne, nie tylko przypadkowe ale immanentne. Pierwsze **krótkie spięcie** między narodem wybranym a rasą czarną.

Murzyni pierwszy raz nie byli ofiarami pogromu, ale sami uczestniczyli w **lynchu** a więc niejako awansowali. Ta rola już im teraz może więcej przypaść do gustu.

No i sztama się rwie, sztama z Murzynami. A na tę sztamę tak się tam gdzieniegdzie liczyło przy wielkich historycznych globowych kalkulacjach. Że jak przyjdzie co do czego w razie czego, to razem mogą dokazać na czele proletarjatu to wszystko, co gdzieindziej dokazali w sztamie z Gruzinami, Łotyszami i t. p. w carskiej Rosji... October!.. October!...

W Havannie ułożyło się jakoś inaczej. Okazało się, że i Murzyni czasem tracą cierpliwość i stają się barbarzyńcami niczem te Hitlerniki takie! Pierwszy raz zdaje się. I jak tu liczyć teraz na taki **potential de revolution** w przyszłości?

Przegląd prasy

Ukrainizacja

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Wołynia:

„Według wszelkich danych nominacja nowego biskupa - ordynarjusza cerkwi prawosławnej na Wołyniu w miejsce metropolity Djonizego została już definitywnie załatwiona. Godność tę obejmie — jak donosiliśmy — arcybiskup grodzienski Oleksy, Ukrainiec. Sufraganami zostaną biskup łucki Polikarp i biskup krzemieniecki Simon.

Stoimy zatem w przededniu ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu. Obsadzenie najwyższego stanowiska przez arcybiskupa Oleksego nie oznacza bowiem co innego, jak początek zwycięstwa Ukraińców.

Walka, jaka toczyła się między Ukraińcami a Rosjanami w ciągu kilku ostatnich lat, miała momenty niezwykle silne, chodziło tu bowiem o coś więcej, o walkę dwu narodów wrogo do siebie usposobionych, mających z sobą stare porachunki.

Można powiedzieć, że ukrainizacja cerkwi prawosławnej poczyniła dotychczas pewne postępy, mimo, że oficjalnie nie zdobyła dla nabożeństw języka ukraińskiego a dla ludności dostojników cerkiewnych - Ukraińców, poza małemi wyjątkami. Postępy te były raczej natury społecznej a nie religijnej. Zdobyto mianowicie masy ukraińskie dla idei ukrainizacji cerkwi. To było poważne zwycięstwo.

Obecnie, z chwilą, gdy nominacja nowego biskupa ordynarjusza stanie się faktem dokonanym, Ukraińcy będą mieli jeszcze wiele trudności do zwalczenia na terenie samej cerkwi, niełatwo bowiem będzie przełamać tradycje cerkwi rosyjskiej".

Pewne światło rzuca na tę sprawę głos wołyńskiej „Ukraińskiej Niwy". Pismo to przed paru dniami rozważając stosunki kresowe, skonstatowało:

„Społeczeństwo ukraińskie w Galicji prowadziło w dalszym ciągu taktykę opozycyjną w stosunku do państwa polskiego; na Wołyniu — współpraca czynników rządowych i społeczeństwa ukraińskiego nabrała mocniejszych podwalin, dając pewne następstwa pozytywne na gruncie kulturalno - oświatowym, gospodarczo - samorządowym i kościelnym".

Sprawa cerkwi prawosławnej, przypomniana jaskrawo zajściami w Ławrze Poczajowskiej, jest zbyt ważna, by można ją było przemilczeć. Kilkakrotnie pisaliśmy już o tym temacie i jeszcze do niego będziemy musieli powrócić.

Emilja Plater
w niedzielę o g. 12 w poł. w Teatrze Wielkim

„Emilja Plater jest naszym sztandarem". Temi słowy protestuje deputacja wojsk koronnych i wolontarzy przeciw aresztowaniu Emilji Plater. Wódz naczelny, Giełgud, chciał ją w ten sposób pozbawić wpływu na masy zrozpaczonych żołnierzy, którzy w przeciwieństwie do wodzów, ogarniętych wówczas pesymizmem i niewiarą, byli gotowi do najwyższych poświęceń.

W porywającej grze Eugenji Godlewskiej Emilja Plater jest istotnie duchowym wodzem powstańczych wojsk na Litwie. Publiczność przyjmuje entuzjastycznemi oklaskami sztukę, jak i grę zespołu z pp. Wojdalińską, Wyrzykowskim, Styckim, Butrymem, Freymanem, Działoszem, Wisłockim, Słupskim i Milskim na czele, którzy stwarzają wyborne postacie. Najbliższe przedstawienie w niedzielę o g. 12-ej w poł.

Na wtorkowem przedstawieniu olbrzymia widownia Teatru Wielkiego była wyprzedana całkowicie. *(s).*

* *

Niskie ceny umożliwiają wszystkim nabycie biletów. Kasa Teatru Wielkiego, jak i Orbisu sprzedaje bilety bez dopłaty. Wcześniejsze nabycie biletów zapewnia najlepsze miejsce. Już od 5-go rzędu fotele na parterze po 1 zł. 50 gr., dalsze 1 zł 20, balkon II p. 95, III p. 75, IV p. 45. Dopłaty społeczne 5, 10, 20 gr. Krzesła w lożach 1 zł. 50. .....

Nowy rektor Misji Polskiej
Nominacja ks. Paulusa na miejsce ks. Łagody

Na miejsce księdza prałata Łagody, który ustąpił ze stanowiska rektora Misji Polskiej we Francji, mianował JEm. Ks. Kardynał Prymas księdza dr. Witolda Paulusa, proboszcza parafji św. Trójcy w Poznaniu.

Nowy rektor, urodzony w r. 1892, jest wybitnym orjentalistą. Studja uniwersyteckie odbywał w Rzymie, w Warszawie, w Palestynie i Stanach Zjednoczonych. Jest doktorem św. Teologji, a jako specjalista Starego Testamentu licencjatem Pisma św. Ks. rektor Paulus odznacza się niezwykłą znajomością zagranicy, przebywał bowiem przez długie lata w różnych częściach świata. Ks. dr. Paulus obejmuje rektorat Misji Polskiej we Francji z dniem 1 lutego r. b. (KAP).

Wybory zarządów gminnych
Nowe rozporządzenie ministerjalne

Nowy Dz. Ustaw przynosi rozporządzenie Ministra spraw Wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu gminnego, na terenie wejowództw środkowych i wschodnich.

Rozporządzenie jest ściśle dostowane swoim duchem do poprzednich rozporządzeń wykonawczych ustawy samorządowej. I tak: wybory zarządza starosta, który mianuje przewodniczącego komisji, a ten dobiera sobie dwu członków. Głosowanie odbywa się najpierw na wójta, następnie podwójciego, wreszcie ławników. Głosowanie odbywa się pisemnie i tajnie, przy skomplikowanym dość systemie obliczeń. Protesty wyborcze rozstrzyga starosta i on również ma prawo unieważnić je z urzędu.

Café Club

Otwarta ostatnio kawiarnia „Café Club" (róg Alei Jerozolimskiej i Nowego Światu) cieszy się, jak było do przewidzenia, ogromnem powodzeniem i stała się miejscem spotkań high life'u stolicy. Nic w tem dziwnego.

Luksusowy lokal, wygodne fotele, sprawna i przyjemna obsługa, dużo miejsca i powietrza (specjalna, jedyna w Polsce, aparatura wentylacyjna regulująca dopływ i temperaturę powietrza) — wszystko to sprawia, że „Café Club" przez cały dzień jest odwiedzany przez elitę towarzystwa.

W godzinach przedpołudniowych czynna jest czytelnia bogato zaopatrzona w pisma krajowe i zagraniczne (ponad 100), a ponadto uprzyjemnia czas koncert najlepszych angielskich płyt gramofonowych.

Przy tem wszystkiem ceny bardzo przystępne: rano można otrzymać komplet śniadaniowy za 1 zł. 50 gr. (N).

Rozwój akcji
przeciw rozwodom prawosławnym

Akcja rozpoczęta ze strony osób pokrzywdzonych wskutek rozwodów udzielanych bezprawnie przez Konsystorz Prawosławny rozwija się coraz więcej. Przyczyniły się do tego wzmianki w prasie o wytoczonych już sprawach karnych i dokonanej w Konsystorzu rewizji. Wszystkim dotychczas wniesionym skargom Prokurator nadał bieg, kierując je do sędziego śledczego dla przeprowadzenia dochodzeń.

Osoby biorące już udział w zbiorowej akcji proszą za naszem pośrednictwem o porozumienie się z nimi dalszych zainteresowanych dla wspólnych działań, pod adresem: Warszawa, Wilcza 14A m. 25, we wtorki i czwartki tylko w godzinach 6—8 wiecz.

Zjazd studentów
katolickich

Pod przewodnictwem ks. biskupa Chaptal, sufragana paryskiego, rozpoczęły się w Paryżu obrady międzynarodowych katolickich dni akademickich. W obradach biorą udział przedstawiciele studentów francuskich, polskich, niemieckich, angielskich, austrjackich, belgijskich, węgierskich, szwajcarskich, luksemburskich, ormiańkich i brazylijskich.

Ruch narodowy na Śląsku
Zjazd w Katowicach

KATOWICE, 11. 1. (kor. wł. ABC). W ostatnich czasach Śląsk zdaje się stanął w obliczu dość daleko idących przemian politycznych. Przemiany te wywołały pojawienie się nowego czynnika politycznego, jakim jest ruch młodych Str. Narodowego na Śląsku.

Wyrazem tego był odbyty wczoraj na Śląsku pierwszy zjazd okręgowy Str. Narodowego. Mianowicie w Katowicach obradowała Rada Okręgowa Str. Narodowego, na której między innemi dokonano wyboru nowego zarządu okręgowego, złożonego z młodych działaczy śląskich. Na zgromadzeniach odbywających się w związku ze zjazdem przeważała młoda inteligencja i młodzi robotnicy śląscy.

Również wczoraj odbyło się zebranie koła Str. Narodowego w Katowicach, przy udziale przeszło 250 członków w ogromnej większości młodych. Referat o sytuacji wewnętrznej wygłosił pos. Karol Wierczak. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, nacechowana ogromną wiarą w przyszłość, serdecznym wzajemnym stosunkiem członków. W drugiej części zebrania omówiono plan pracy na Śląsku na najbliższe miesiące. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych.

Czechosłowacja
wędle wyznań

Według ostatnich obliczeń w całej Czechosłowacji zamieszkuje 10.831.696 osób wyznania rzymsko - katolickiego, 585.041 greko - katolików, 1.129.758 ewangelików różnych odcieni, 783.385 wyznawców „kościoła narodowego" czechosłowackiego, 145.598 prawosławnych, 22.712 starokatolików, 356.830 wyznania mojżeszowego i 854.638 bezwyznaniowców.

Procentowo cyfry powyższe tak się kształtują: katolików 73.54 proc., ewangelików 7.76 proc., bezwyznaniowców 5.8 proc., zwolenników czechosłowackiego kościoła narodowego 5.39 proc. i żydów 2.42 proc.

Upadłość znanych firm
budowlanych i handlowych

Ostatnio Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego ogłosił upadłość 6 większych przedsiębiorstw. A mianowicie: Hurtowni win „Edmund Langner" i „Skarżyński i S-ka", fabryki żyrandoli Kotlicki, przedsiębiorstwa budowlanego Paweł Holc i S-ka, „Spółki Handlu Blachą" — Zbijewski i składu konfekcji wojskowej, Sztajngok.

Przedsiębiorstwo budowlane Paweł Holc i S-ka prowadziło ostatnio w Warszawie wielkie roboty, jak naprzykład, budowę gmachu ZUPU przy ul. Mickiewicza 25, budowę wielkiego gmachu Funduszu Kwaterunku Wojskowego na Kr. Przedmieściu i inne. Przedsiębiorstwo to należało do najstarszych w Polsce, gdyż działa od 38 lat. Jak słychać, powodem upadłości były niekorzystne układy w sprawie ostatnio prowadzonych robót, zwyżka cen niektórych materjałów budowlanych i t. p.

Wielkie wrażenie w kołach handlowych wywołała upadłość znanej firmy Edmund Langner. Główny właściciel tej firmy, W. Pakulski, popełnił przed rokiem samobójstwo. Powodem upadłości tego przedsiębiorstwa było olbrzymie zmniejszenie się konsumcji win.

Jeszcze lwowska afera
Echa nadużyć sanacyjnych

Pojwiły się wiadomości, że syndyk Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie dr. Nowak - Przygodzki ustąpił ze swego stanowiska. Agencję Wschód niformują, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, a dr. Nowak-Przygodzki sprawuje nadal czynności syndyka Kasy.

Równocześnie z M. K. K. O. informują, że w myśl decyzji władz nadzorczych, opartej na obowiązujących przepisach prawnych, niema przeszkód, by radny miejski mógł zajmować stanowisko syndyka Komunalnej Kasy Oszczędności.

Wiceprezydent m. Lwowa, p. Franciszek Irzyk, rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Nowe przepisy
O ubezpieczeniach społecznych
Nowe książeczki. — Zaostrzenie przepisów. — Ubezpieczenie służby domowej.

W związku z utworzeniem Ubezpieczalni Społecznych dotychczasowe legitymacje Kasy Chorych i ZUPU będą unieważnione. Na miejsce tych dwóch książeczek ubezpieczeni otrzymają jeden dowód, który będzie uniwersalną legitymacją ubezpieczeniową, służyć ma bowiem do otrzymywania pomocy lekarskiej, jak i do wszelkich świadczeń ze strony ZUPU. Nowe książeczki mają być mniejszego formatu od dotychczasowych książeczek Kasy Chorych, a przez to wygodniejsze do noszenia przy sobie.

Nowe przepisy ubezpieczeniowe, obowiązujące od 1 stycznia r. b., wprowadzają obowiązek ubezpieczenia służby domowej po wsiach i miasteczkach. Według dawnych przepisów ta kategorja pracowników domowych wolna była od obowiązku ubezpieczenia w Kasie Chorych, obecnie pracodawcy po wsiach i miasteczkach obowiązani są zgłosić i ubezpieczyć swą służbę domową w najbliższej Ubezpieczalni Społecznej.

W myśl nowych przepisów, dyrektorzy i prokurenci przedsiębiorstw nie będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia i muszą być zgłaszani w Ubezpieczalni Społecznej. Zaostrzone zostały również przepisy, dotyczące zwrotu kosztów przez Ubezpieczalnie, za wezwanie lekarza prywatnego do chorego ubezpieczonego. Zwrot kosztów za wezwanie lekarza prywatnego następować będzie tylko w przypadku, gdy będzie stwierdzone, że brak pomocy lekarskiej zagrażał życiu chorego. O wezwaniu lekarza prywatnego Ubezpieczalnia Społeczna musi być zawiadomiona w ciągu 5 dni.

* * *

W związku z szeregiem wątpliwości, nasuwających się w kwestji zgłaszania pracowników do Ubezpieczalni Społecznych, wyjaśnić należy, że każda osoba, posiadająca służbę domową (chociażby tylko jedną służącą) obowiązana jest zgłosić przed 15-ym b. m. do Ubezpieczalni Społecznej zarówno służbę, jak i siebie, jako pracodawcę. Zgłoszenie służącej dokonywa się na formularzu nr. 1, zgłoszenie zaś pracodawcy na formularzu nr. 7. Zgłoszenia skierować należy do właściwej Ubezpieczalni (w Warszawie ul. Polna 30). Formularze wydają za opłatą 1 gr. od sztuki: Biuro Centrali Ubezpieczalni Społecznej (Polna 30), oraz wszystkie obwody Ubezpieczalni (dotychczasowe przychodnie Kasy Chorych).

Na formularzu zgłoszenia zakładu pracy w rubryce „rodzaj zakładu pracy" wypisać należy „mieszkanie prywatne" lub „gospodarstwo domowe". W rubryce „dokładne brzmienie firmy" wypisać należy oczywiście tylko imię, nazwisko i adres pracodawcy, zgłaszanej służącej.

Z kraju

SOSNOWIEC. — Wczoraj rano na terenach Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla obsunęła się ziemia i zawalił się jeden z nielegalnych szybików 8-metrowej głębokości, w którym znajdowało się dwu bezrobotnych górników: Władysław Bejgier i Roman Czebo. Zaalarmowano kolumny ratownicze z pobliskich kopalń „Kazimierz" i „Jakób", a po 10-godzinnej akcji ratunkowej dokopano się do dna szybu i wydobyto obu zasypanych. Byli oni cali i zdrowi, dzięki temu, że w chwili katastrofy znajdowali się w bocznym chodniku.

CIESZYN. — Na linji kolejowej Kończyce Polskie — Czeski Cieszyn zdarzył się niezwykły wypadek. Maszynista pociągu osobowego, Franciszek Berger, lat 45, dostał w czasie jazdy silnego krwotoku wewnętrznego, ale mimo to doprowadził pociąg do najbliższej stacji. Po zatrzymaniu pociągu Berger wycieńczony wysiłkiem, stracił przytomność, a w kilka minut później zmarł.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń

20.000 pracujących w Warszawie
zamieszkuje pod stolicą

Przy sposobności przekazania Wydziałowi Przemysłowemu Zarządu Miejskiego wydawania zaświadczeń dla uzyskania ulgowych miesięcznych biletów kolejowych dla pracowników fizycznych, dojeżdżających do Warszawy do pracy, można w przybliżeniu ustalić, jaka liczba zamieszkałych w miejscowościach podwarszawskich robotników zatrudniona jest w Warszawie. Już dotąd zgłosiło się do Wydziału Przemysłowego po powyższe zaświadczenia przeszło 5.000 osób.

Ponieważ zaświadczenia fabryk państwowych nie wymagają potwierdzenia Wydziału Przemysłowego, a pracuje w nich kilkanaście tysięcy robotników, można przypuścić, że Warszawa zatrudnia około 20.000 osób, zamieszkałych poza stolicą.

Olbrzymie jezioro — terenem olśniewającej zabawy
Noce weneckie w śródmieściu stolicy

Sprawa tajemniczego jeziora w podziemiach Warszawy przedstawia się coraz bardziej sensacyjnie.

Jezioro to, jak wiadomo, znajduje się pod jednym z wielkich reprezentacyjnych gmachów stolicy: obecnie właściciel tego gmachu powziął śmiały projekt przeistoczenia jeziora na teren niebywałego w dziejach Warszawy widowiska. Słowem zanosi się na to, że będziemy mieli w śródmieściu stolicy... Wenecję. Prawdziwą Wenecję położoną na olbrzymiej tafli wód, po których popłyną wspaniałe gondole, kierowane wprawną dłonią weneckich gondoljerów...

Kiedy to nastąpi, dowiemy się niebawem.

(N).

Zamykanie sklepów
Za handel w godzinach niedozwolonych

Prowadzenie handlu w godzinach niedozwolonych krzywdzi solidne kupiectwo, które, stosując się do obowiązujących przepisów, zamyka sklepy, gdy tymczasem pozostała część kupiectwa handluje w dalszym ciągu, co stwarza nieuczciwą konkurencję. Dotąd, ze względu na obecną sytuację gospodarczą, władze odnosiły się z pewną względnością do omawianych wykroczeń. Na powziętą ostatnio decyzję zamykania sklepów na pewien okres czasu za prowadzenie handlu po godzinach dozwolonych (kary grzywny i aresztu nie skutkują) wpłynęły nie tylko względy na konieczność stosowania obowiązującej ustawy, ale również potrzeba obrony solidnego kupiectwa przed niesumienną konkurencją. Już niebawem zastosowae będą w tych wypadkach rygory zamykania sklepów.

Komunikaty teatrów

„CZWARTY DO BRYDŻA" W OPINJACH KRYTYKI

Ostatnia premjera teatru Nowego „Czwarty do brydża" A. Grzymały-Siedleckiego, niewątpliwie zyska podobny sukces, jak i inne jego sztuki, cieszące się wybitnem powodzeniem, jak „Sublokatorka", „Popas króla Jegomości", „Podatek majątkowy", „Spadkobierca", „Włamanie", „Maman do wzięcia", „Pani ministrowa", „Ich synowa".

Zarówno utwór, jak i reżyserja Borowskiego oraz gra Różyckiego, Znicza, Jezierskiej, Tarnowiczówny i Ziembińskiego zyskały uznanie w niezależnej krytyce.

„Kurjer Warszawski" pisze: „Może w żadnej ze swoich sztuk nie sięgnął Grzymała-Siedlecki tak głęboko do dna dusz ludzkich, jak to uczynił w „Czwartym do brydża"... Grano sztukę wyśmienicie... (T. Kończyc).

„Kurjer Czerwony—Dobry wieczór": „Sztuka napisana przez autora kulturalnego i mądrego... wszystko okupuje autor, wnikliwy i subtelny, znakomitym rysunkiem postaci... Jego Denhel — to arcydzieło obserwacji... Cypryjan — prześliczna postać, Bobby — świetny typ"... (Kar. Beyl).

„Kurjer Polski": „Postać Denhella jest cennem wzbogaceniem pięknej galerji polskich typów komedjowych... Autorowi udało się nakreślić doskonałą postać oportunisty" (Prof. Z. Łempicki).

„Wieczór Warszawski": „Znakomity pisarz, wnikliwy obserwator życia i niezawodny znawca sceny, jak zawsze i tym razem wyposażył swój utwór arcyprawdziwemi typami, bezbłędnym, krystalicznym rysunkiem charakterów i mocną fabułą, wiążącą się w konflikt głęboki i istotny. (T. D. M.).

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE KOMEDJI SHAW'A „NAD PRZEPAŚCIĄ"

Wczoraj w Teatrze Polskim odbyło się 25-te przedstawienie znakomitej komedji Shaw'a p. t. „Nad Przepaścią". Wypełniona widownia żywo reagowała na bieg akcji oraz na świetną grę doborowego zespołu z Przybyłko-Potocką i Junoszą-Stępowskim na czele. Aktualne zagadnienia współczesności, rząd, państwo, rodzina, bezrobocie — oto sprawy, na które spojrzał Shaw z wyżyny swego niepospolitego umysłu. Jak rozwiązać te powikłane zagadki dnia dzisiejszego i najbliższego jutra, to najżywotniejszy problem „Nad Przepaścią". Sztuka Shaw'a grana będzie jeszcze kilka dni, ustąpi bowiem miejsca świetnej komedji W. Perzyńskiego p. t. „Aszantka". Wszyscy zatem, dla których najaktualniejsze zagadnienia chwili są sprawą palącą, winni skorzystać z ostatniej sposobności, przyjść do Teatru Polskiego i przekonać się, jaką djagnozę współczesności postawił genialny pisarz angielski.

Wypadki i kradzieże

POŻARY

Przy ul. Kredytowej 7, w Klubie Myśliwskim, wskutek zapalenia się sadzy zatliła się belka wpuszczona w przewód kominowy, a następnie zapaliła się ścianka drewniana i sufit. Pogotowie II oddziału straży, po dwugodzinnej akcji, pożar ugasiło.

— Przy ul. Grójeckiej 56/58, w mieszkaniu Teodora Wójciszewskiego, wskutek niezabezpieczenia od kuchni, zapaliła się ścianka drewniana. Pogotowie III oddziału straży, po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Przy ul. Hożej 69, z okna I piętra klatki schodowej, wyskoczył w zamiarze samobójczym 27-letni Jan Vogel, handlowiec (Sienna 16), który złamał prawą nogę.

— 18-letnia Władysława Dyndakówna, robotnica (Sławińska 9), otruła się kwasem octowym w bramie domu przy ul. Białej 3.

— 20-letnia Kazimiera Ducka, bez pracy (Ludwiki 5), napiła się esencji octowej i jodyny w bramie domu Marszałkowska 153. — Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Vogla i Dyndakównę do szpitala Dz. Jezus, Ducką zaś — do św. Rocha.

POPARZENIE

Przy ul. Młynarskiej 31, półtoraletni Ryszard Kania, wskutek braku opieki, został oblany wrzątkiem, doznając poparzenia I i II stopnia klatki piersiowej i szyi. Dziecko opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

PORÓD NA ULICY

Na ul. Inflanckiej, zachorowała 26-letnia Helena Wróblewska, służąca, (Serock). Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z noworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego św. Zofji.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE

Na szlaku kolejowym Warszawa-Wisła, na Pelcowiźnie, dostała się pod pociąg, wskutek własnej nieostrożności, urzędniczka, 22 letnia Mieczysława Kacperska (Solec 71). Wskutek potłuczenia brzucha, oraz pęknięcia czaszki, Kacperska, poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Sport

Hippika

MIĘDZYNAR. ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

W drugim dniu zawodów konnych w Zakopanem rozegrano konkurs szybkości z sumą nagród zł. 800. Parcours posiadał 14 przeszkód, wys. 130 cmt., szerokości do 3 mtr.

Do konkursu stanęły 42 konie, z których 39 bieg ukończyło. Pierwszą nagrodę zdobył por. Dąbrowski (13 DAK) na Titinie w czasie 1:9,5 sek., 2) por. Rojcewicz na The Hoop — 1:09,5 sek., 3) rtm. Skupiński na Miłej — 1:09,6 sek., 4) por. Dąbski-Nehrlich na Przybyszu — 1:12,2 s., 5) por. Nowak na Odrze, 6) por. Zaleski na Zgrabnym.
nych odbył się na 12 przeszkodach wysokości 110 cmt., szerokości do 3 mtr. Wygrał p. Gawlik na Markizie — 0 pkt. karnych, 1:11 sek., 22 Schön na Dorjanie — 4 pkt.

W ski-skjöringu na 1200 m. wygrał por. Rozwadowski na Herlingu z narciarzem Łukaszczykiem w czasie 1:20 sek., przed inż. Pomernackim na Podolance z narc. Ochotnickim.

W skjöringu na 1400 m. wygrał narciarz Schindler za Adonisem — 1:43 sek., 2) por. Rojcewicz za Turczynką, 3) por. Sikorski za Wisienką.

W ski-skjöringu góralskim na 1200 m. wygrał koń Blonay z narciarzem Łukaszczykiem w czasie 1:27,4 sek., 2) Lepek z narciarzem Stopką.

Hokej

ZWYCIĘSTWO WARSZAWY

W środę odbył się w Zakopanem mecz hokejowy pomiędzy kombinowanym zespołem Warszawy (Legja, AZS i Warszawianka, z Pasteckim i Makowskim na czele), a kombinowaną drużyną Zakopanego, która składała się z graczy Sokoła, Wisły i gimnazjum państwowego.

Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 7:3 (2:1, 4:1, 1:1). Mimo doznanej porażki drużyna Zakopanego, dla której mecz ten był pierwszym występem, wyszła z walki obronną ręką, aczkolwiek w zespole jej zabrakło najlepszych hokeistów: Wowkonowicza i Koprowskiego.

Piłka nożna

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM POLSKA—CZECHOSŁOWACJA

W kwietniu b. r. w ramach rozgrywek eliminacyjnych o piłkarskie mistrzostwo świata odbędzie się w Pradze mecz Polska — Czechosłowacja.

Przygotowaniem naszej reprezentacji kierować będzie kapitan sportowy PZPN p. Kałuża. Zarządził on dla graczy krakowskich, łódzkich, warszawskich, lwowskich i śląskich specjalne treningi, które polegać będą na zaprawie gimnastycznej, lekko-atletycznej i grach sportowych.

W poszczególnych okręgach w skład grup treningowych weszli: Lwów: Albański, Matjas I, Matjas II, Niechciol, Hanin. Warszawa: Martyna, Bulanow, Szaller, Cebulak, Wypijewski, Jachimek, Szczepaniak. Śląsk: Dziwisz, Badura, Włodarz, Peterek, Urban. Kraków: Szumiec, Pająk, Mysiak, Malczyk, Chruścinski, Ciszewski, Pychowski, bracia Kotlarczykowie, Artur, Smoczek, Pazurek, Riesner, Wilczkiewicz. Łódź: Król i Karasiak.

Automobilizm

„XIII RALLYE AUTOMOBILE DE MONTE-CARLO"

Automobiliści w całej Europie przygotowują się do tradycyjnej dorocznej międzynarodowej imprezy samochodowej, znanej pod nazwą „Rallye Automobile de Monte-Carlo". Start do Monte-Carlo odbędzie się z przeróżnych punktów kontynentu w niedzielę 21 b. m.

Przez Polskę prowadzą dwa ważne szlaki: z Tallina przez Królewiec, Warszawę, Poznań i Berlin oraz z Bukaresztu przez Śniatyn, Lwów, Warszawę, Kraków i Pragę. Oba cieszą się wielką wziętością. W tym roku przejedzie przez Polskę 37 zawodników, z których 21 wystartuje z Tallina, a 16 z Bukaresztu. Zawodnicy przejadą przez Warszawę między godz. 14-tą 21 stycznia i godz. 5-tą 22 stycznia.

W KILKU WIERSZACH

Dziś, we czwartek, o godz. 19.30 na torze lodowym Warszawianki przy ul. Wawelskiej odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo stolicy pomiędzy drużynami Polonii i Warszawianki.

*

Warsz. Tow. Łyżwiarskie organizuje na torze własnym w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 13 b. m. (sobota) o godz. 18 i w dniu 14 b. m. (niedziela) o godz. 12 pokazy jazdy figurowej łyżwiarzy śląskich. Warszawa ujrzy po raz pierwszy Ślązaków, którzy do niedawna w wielu wypadkach nie umieli nawet jeździć na łyżwach, a dzięki wybudowaniu w Katowicach sztucznego toru łyżwiarskiego, dzisiaj przedstawiają wysoką klasę łyżwiarską, mając w swoim gronie mistrzynię Polski p. Popowiczową.

ZAGRANICA

Tegoroczny sezon piłkarski w Czechosławacji rozpoczął się w tych dniach meczem pomiędzy znaną drużyną praskiej Sparty a mistrzem II ligi czechosłowackiej, Olimpja z Pilzna. Mecz zakończył się dwucyfrowem zwycięstwem Sparty — 17:2.

Znanemu lekkoatlecie włoskiemu, Beccali, postawiono zarzut, że jako amator nie miał prawa przyjmować nagrody — daru Florencji w formie samochodu.

Międzynarodowy Zw. Lekkoatletyczny orzekł, że Beccali miał prawo dar taki przyjąć, nie może go jednak ani sprzedać ani zamienić.

*

Francuski związek lekkoatletyczny zaangażował na trenera olimpijskiego swoich zawodników — słynnego biegacza i rekordzistę świata, a obecnie zawodowca Ladoumegue. W myśl zawartego kontraktu Ladoumegue pełnić będzie nietylko rolę kierownika i trenera, lecz ponadto obowiązkiem jego ma być występowanie w zawodach i pokazach. Słynnemu biegaczowi nie wolno jedynie biegać na czas, ani atakować rekordów światowych.

Dwumiesięczne badanie ekspertów
w wielkim procesie o nadużycia podatkowe

Wielki proces o nadużycia podatkowe, toczący się od miesiąca listopada przed Sądem Okręgowym w Grodnie, nie znajdzie tak prędko epilogu. Sprawa ta była przerwana na trzy tygodnie, spowodu konieczności przeprowadzenia zawiłej ekspertyzy w kwestji nadużyć, popełnionych przez b. naczelnika urzędu skarbowego Łubę i jego wspólników. Obecnie okazało się, że termin ten jest niewystarczający, gdyż biegli nie mogę dać sobie rady z ogromem zebranego materjału dowodowego.

Zajdzie więc potrzeba udzielenia im nowego 6-tygodniowego terminu. W ten sposób wyroku w procesie o nadużycia podatkowe oczekiwać należy nie wcześniej niż w miesiącu marcu r. b. Proces ten potrwa łącznie około pół roku.

Kronika Kaliska

PRZENIESIENIA W SĄDZIE

Rozporządzeniem prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, zostali przeniesieni: adjunkt Sądu Grodzkiego w Kaliszu, p. Zygmunt Sobański, do takiegoż sądu w Koninie; sekretarz Sądu Grodzkiego w Koninie, p. Feliks Brzuskiewicz, na równorzędne stanowisko do Sądu Okręgowego w Kaliszu; p. Lech Bütner-Zawadzki do Sądu Grodzkiego w Kaliszu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŁODZIANINA

Przybyły w odwiedziny do swej rodziny w Kaliszu, 38-letni Leon Markus, zamieszkały w Łodzi, w przystępie silnego rozstroju nerwowego usiłował odebrać sobie życie przez wypicie większej dozy jodyny. Desperata w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu św. Trójcy.

POŻARY W POW. KALISKIM

W leśniczówce Filutów, gm. Brudzew, spłonęła stodoła, napełniona paszą, własność p. Władysława Psarskiego. Straty 600 zł.

W kol. Marcinów, gm. Iwanowice, również spłonęła stodoła, należąca do gospodarza Stanisława Tułacza. Straty 500 zł.

OGÓLNE ZEBRANIE STOW. DROBNYCH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN W KALISZU

W niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 10 rano odprawiona zostanie Msza św. w kościele św. Józefa na intencję drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, poczem w sali Stow. Rzemieślników Chrześć. odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Kaliszu.

WYBORY DO RAD GMINNYCH W POW. KALISKIM

Według obiegających pogłosek wybory do Rad Gminnych w pow. kaliskim odbędą się około 20 stycznia r. b.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW T-WA MUZYCZNEGO

Dnia 15 b. m. (we wtorek), o godz. 17 w pierwszym, a o godz. 18 w drugim terminie, odbędzie się ogólne doroczne walne zebranie członków Tow. Muzycznego. O liczny udział w zebraniu wszystkich członków prosi Zarząd.

CENY ZBOŻA

W dn. 9 b. m., jako targowym, notowano następujące ceny zboża na rynku kaliskim: pszenica zł. 20 do 21.50, żyto 13.00 do 13.40, owies 11.00 do 11.50, jęczmień 13.50 do 14.00, groch Victoria 23.00 do 26.00 zł. Tendencja na żyto i pszenicę lepsza.

REPERTUAR KIN

Miraż wyświetla obraz p. t. „Quick".

Pan: „Dama w szkarłacie" i „Królewski jeździec".

Słońce: „Szpieg w masce".

Oaza: „Zabawka".

Kronika sądowa

Skazanie wywiadowcy

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym donosiliśmy o procesie b. wywiadowcy policyjnego, Ryszarda Zimmermana, oskarżonego o znęcanie się nad aresztowanymi. Obecnie Sąd Grodzki ogłosił wyrok skazujący Zimmermana na miesiąc aresztu. W motywach sąd podkreślił, że jako okoliczność obciążającą przyjął fakt, iż oskarżony dopuszczał się zarzucanych mu czynów w służbie, wobec osób bezbronnych i bezradnych.

Uchylanie się od rejestracji

WARSZAWA. — Wczoraj Starostwo Warszawa-Północ skazało po raz pierwszy na bezwzględny 3-dniowy areszt niejakiego Jankla Skałę za uchylenie się od obowiązku rejestracji. Skała był w wieku poborowym, a jak wiadomo, osoby podlegające obowiązkowi służby wojskowej po dojściu do lat 20 winny rejestrować się w urzędach gminnych swego zamieszkania. W wypadku zaniedbania tego obowiązku dotychczas władze starościńskie karały opieszałych grzywnami pieniężnemi. Jest to więc pierwszy wypadek skazania na bezwzględny areszt uchylającego się poborowego od rejestracji.

Uniewinnienie mjr. Grila

WARSZAWA. — W Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie odbył się proces majora w stanie spoczynku, Grila, oskarżonego o wyłudzenie pieniędzy za rzekome odroczenie służby wojskowej.

Dr. medycyny, Silberg, wróciwszy do Warszawy z Zurichu dowiedział się, że jest ścigany listami gończemi za uchylenie się od służby wojskowej. Silberg zwierzył się ze zmartwienia swemu szwagrowi Presaisonowi, który polecił mu zwrócić się do kapitana rezerwy, niejakiego Kruszyńskiego, o pomoc. Kruszyński przyrzekł sprawę załatwić pomyślnie i pobrał za to 300 zł.

Według słów Kruszyńskiego sprawa miała być załatwiona przy udziale majora Grila. Ponieważ jednak interwencja nie udała się, dr. Silberg zażądał zwrotu pieniędzy, a gdy ich nie otrzymał, złożył doniesienie karne przeciwko Kruszyńskiemu i Grilowi. Kruszyński został skazany na 3 miesiące więzienia, Gril zaś na miesiąc aresztu.

Od wyroku tego major Gril zaapelował i, w dniu wczorajszym, sąd biorąc pod uwagę, iż w czynie oskarżonego niema cech przestępstwa i że działał on tylko grzecznościowo, majora Grila uniewinnił.

Krwawa karuzela

CZĘSTOCHOWA. — Sąd Okręgowy skazał Stanisława Żuawę na 6 miesięcy więzienia za poranienie nożem właściciela karuzeli na przedmieściu Częstochowy, niejakiego Krzysztofa Bojarskiego. Pewnej niedzieli Żuawa przyszedł na plac zabaw w towarzystwie jakiejś dziewczyny i kilkakrotnie przejechał się z nią na karuzeli. Krzysztof Bojarski kilkakrotnie prosił go o zapłacenie pieniędzy za bilety. Żuawa odmówił i w przystępie wściekłości wydobył nóż zza cholewy i wypruł jelita nieszczęsnemu karuzeliście.

Sprzeniewierzenie

POZNAŃ. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę kupca Natana Serebryńskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 160.000 zł. Sąd skazał Serebryńskiego na 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Skazanie aferzysty

ŁÓDŹ. — Przed Sądem Okręgowym toczyła się w dniu wczorajszym sprawa wyrafinowanego oszusta i aferzysty, Henryka Angersteina. Angerstein, obiecując wyrobić posadę woźnego Józefowi Truszczyńskiemu w nieistniejącem już gimnazjum Posnera pobrał od niego 1000 zł., tytułem rzekomo wymaganej kaucji. Gdy pomimo wpłacenia wymaganych pieniędzy Truszczyński nie otrzymywał żadnego wezwania do gimnazjum na posadę, tknięty złem przeczuciem udał się do mieszkania p. Posnera i tu okazało się, że padł ofiarą oszustwa. Sąd skazał Angersteina na rok więzienia.

Dom etapowy
przepełniony

Akcja zwalczania żebractwa w Warszawie daje pomyślne wyniki, albowiem dom etapowy dla żebraków przy ul. Przebieg zapełnia się ponownie i wkrótce większa część zatrzymanych stanie przed specjalnym Sądem Grodzkim. Dotąd przeszło przez dom etapowy zgórą 150 żebraków.

Walka z kryzysem

Szkodliwa ustawa

Najdonioślejszą inowacją, wprowadzoną przez ustawę scaleniową, jest ubezpieczenie emerytalne robotników.

Świadczenia emerytalne nie będą wielkie. Renta inwalidzka wahać się będzie od 10 proc. po przepracowaniu 200 tygodni do 56 proc. po przepracowaniu 1872 tygodni, renta zdrowia od 5 do 28 proc., renta sieroca pojedyńcza od 2 do 11,2 proc., podwójna od 3.9 do 19.6 proc. Przy wyjątkowo niskich zarobkach wprowadzono specjalne dopłaty do rent.

Wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego robotników jest wyrazem dążenia do zastąpienia oszczędności indywidualnej oszczędnością zbiorową, którą dysponować będzie nie oszczędzający, lecz Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego, czyli w dzisiejszych warunkach rząd.

Robotnik nie będzie bezpośrednim właścicielem kwot zaoszczędzonych, a tylko uzyska prawo do renty. Nie będzie też bezpośredniego związku między wysokością oszczędności złożonych przez robotnika z tytułu ubezpieczenia, a wysokością świadczeń przez niego uzyskanych. Ubezpieczenie emerytalne utrudni zatem kapitalizację indywidualną, tworząc nowe, zbiurokratyzowane instytucje, które mają dysponować oszczędnościami o miljardowej wysokości.

Dlatego też ubezpieczenie emerytalne robotników jest wyrazem ducha wstecznictwa i niezrozumienia najnowszych tendencyj do odbiurokratyzowania życia i do popierania oszczędności indywidualnych.

W. Z.

Normalizacja...

Polski komitet normalizacyjny ustalił wzory dla poszczególnych gatunków materjałów budowlanych, produkowanych w Polsce. Komitet zmierza do ujednostajnienia wyrobu cegły, cementu, dachówek i t. p. dla ułatwienia kalkulacji nowych budynków.

40 czy 48?

Strajki na tle zatargu o czas pracy

Dziś wybuchł w Warszawie niezbyt udany strajk robotników metalowych. Wczoraj strajkował przemysł łódzki. Strajki wywołane są sporem „48 czy 40?".

Cóż oznaczają te cyfry? Pierwsza — określa dozwoloną ilość godzin pracy w tygodniu, wyższą od dotychczasowej o 2 godziny, dekretem P. Prez. Rzpl. wprowadzoną w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Druga wyraża cyfrowo długość tygodnia roboczego według żądań robotniczych Związków Zawodowych.

Jakież ma tło zalety i wady każda z tych koncepcyj? Z pytaniem tem zwróciliśmy się najpierw do jednego z przemysłowców.

— Stale czerpać z placówek przemysłowych nie można — odparł nasz rozmówca — jeśli nie umożliwi się im obniżenia kosztów, bowiem zwiększenie czasu pracy przy tym samym inwestowanym kapitale powinno zwiększyć opłacalność. Ma to na celu pośrednio zmniejszenie rozwartości „nożyc", które od pewnego czasu z takim trudem dociska się kosztem prywatnego wytwórcy, a przedsiębiorstwa państwowe bynajmniej w tej akcji przykładem nie świecą.

Związki robotnicze stoją na innem stanowisku, twierdząc, że zwiększenie liczby godzin pracy grozi redukcjami, przeciwnie, należy zmniejszyć ilość godzin dla zatrudnienia dodatkowego pewnej ilości bezrobotnych.

— Ani jedno, ani drugie nie jest mojem zdaniem prawdą, bowiem zwiększenie opłacalności warsztatu fabrycznego, z zachowaniem tychże samych urządzeń, nigdy nie pociągnęło za sobą redukcji, przeciwnie, zwiększenie ewentualnych zysków skłania kapitał do dalszego zwiększenia produkcji drogą zwiększenia liczby pracowników.

Utrzymanie produkcji na dotychczasowym poziomie drogą zwiększenia personelu pracującego krócej, pozornie zmian żadnych przedsiębiorstwu nie przyniosłoby, a tymczasem kalkulacja fabryczna mówi co innego: wzrosłyby koszty produkcji.

*

Nie zwalczamy jednej tezy, nie bronimy drugiej, bowiem ten cały spór przypomina nam raczej średniowieczne, zapamiętałe dysputy scholastyki: ilu aniołów może pomieścić się na główce od szpilki?

Zarówno to wielce frapujące ówczesne umysły zagadnienie średniowiecza, jak i dzisiejsza polemika 48 czy 40 wywołuje identyczne pytanie: kogo to obchodzi?

Bo spójrzmy na kalendarz: rok 1934, uprzytomnijmy sobie, że od lat paru fabryki nasze pracują zaledwie po 30 — 32 godziny tygodniowo dla braku zamówień, a wtedy to całe papierowe nakręcanie konjunktury wyda się tak bardzo śmieszne.

Toteż dopóki sfery rządzące nie znajdą sposobu na zwiększenie produkcji przemysłowej, nie ułatwią pracy i zbytu fabrykom i warsztatom rzemieślniczym, dopóty można z tym samym skutkiem wydawać zarządzenia umożliwiające pracę nie przez 48 lecz nawet przez 92 godziny tygodniowo, a my zapytywać stale będziemy: kogo to obchodzi?

Strajki protestacyjne

przeciw 48-godzinnemu tygodniowi pracy i ustawie scaleniowej

Wczoraj miał się odbyć strajk protestacyjny przeciwko przedłużeniu czasu pracy i ustawie scaleniowej na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego, białostockiego i kieleckiego. Strajk udał się tylko częściowo. W Łodzi strajkowali włókniarze, natomiast w innych działach, jak donosiliśmy, strajk się nie udał. W okolicach Łodzi strajk miał większe powodzenie, jednak fabryka jedwabiu sztucznego w Tomaszowie pracowała normalnie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem strajk udał się jedynie w fabryce drutu i lin drucianych „Deichsela".

W okręgu białostockim powodzenie strajku było niewielkie. Strajkowało około 40 procent pracowników w przemyśle włókienniczym.

Na dziś proklamowany strajk pracowników przemysłu metalowego w Warszawie. Strajk ten naogół się nie udał. W fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein" pracownicy strajkowali tylko przez godzinę. W zakładach Norblina wszyscy robotnicy wstrzymali się od pracy na godzinę, t. j. od godz. 11 do godz. 12. Strajku wogóle nie było w fabryce Parowozów, w Państwowych Zakładach Inżynierji, Państwowej Wytwórni Uzbrojenia, fabryce maszyn młyńskich Zęgiewski i Hartwig, w fabryce „Szlif" i w szeregu mniejszych fabryk.

W belgijskiej fabryce drutu na Pradze strajk demonstracyjny trwał od 10 do 11-ej rano, w fabryce W. Paschalskiego od 9 do 10 rano. Zakłady Polskiego Towarzystwa Elektrycznego na Pradze, fabryka mebli żelaznych Neufelda, fabryka „Drut", „Drucianka", fabryka drutu Wolanowskiego, wyrobów bronzowych J. Serkowskiego i odlewnia żelaza J. Gołębiowskiego były nieczynne od rana.

Strajkowały również przez godzinę zakłady „Skody" na Okęciu i przez cały dzień fabryka „Avia" na Pradze.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Metalowego PPS CKW wezwał robotników przemysłu metalowego do opuszczenia fabryk w sobotę, po przepracowaniu 6 godzin.

Olbrzymi wzrost

wywozu z Japonji

Eksport Japonji w 1933 r. wyniósł 1.932 miljonów yen, czyli wzrósł o 522 milj. yen w stosunku do 1932 r. Jednocześnie import wzrósł w porównaniu z 1932 r. o 586 milj. yen i wyniósł 2.018 milj. yen. Ujemne saldo bilansu handlowego było więc większe niż w 1932 r., lecz nieznacznie, gdyż wyniosło 86 miljonów yen.

Z poważnym wzrostem handlu zagranicznego Japonji w 1933 r. wzrostem, który pozatem w żadnym z krajów nie przyjął poważniejszych rozmiarów, należało się liczyć już oddawna, zważywszy na olbrzymią i wciąż wzrastającą prężność eksportu japońskiego. Poważnie zwiększony eksport niewątpliwie wpłynął na poprawę sytuacji gospodarczej Japonji i umożliwił jeszcze większy wzrost importu.

Brak w chwili obecnej liczb szczegółowych, dotyczących kierunku handlu zagranicznego Japonji nie pozwala na zorjentowanie się, jakie są kierunki wzrostu eksportu i importu japońskiego w 1933 r. Słynny już bowiem obecnie problem konkurencji japońskiej na rynkach światowych byłby o tyle mniej niebezpieczny, gdyby wzrost importu nastąpił właśnie z krajów dotkniętych konkurencją eksportu japońskiego.

Zniżka cen węgla

Co będzie z kartelem?

Ostatnio w Warszawie zaznaczyła się poważna zniżka cen węgla. Węgiel dąbrowiecki loco wagon Warszawa sprzedawano ostatnio po 41 do 42 zł. Stanowi to zniżkę o około 6 zł. na tonnie w porównaniu do cen z grudnia i listopada.

Cena kartelowa została bez zmiany, tylko zmieniły się rabaty. Przyczyną zniżki cen węgla, która najwyraźniej zaznaczyła się przy gatunkach opałowych, jest zwiększenie licencji sprzedaży na rynku krajowym w grudniu i styczniu, a także ostatnie ocieplenie.

Rokowania o odnowienie kartelu węglowego natrafia na pewne trudności. Być może, że konwencja węglowa, która wygasa w dn. 1-go kwietnia zostanie prowizorycznie przedłużona na miesiąc aż do czasu zawarcia umowy kartelowej na nowych zasadach.

10 miljardów dolarów

na pokrycie deficytu

Sekretarz stanu dla spraw skarbu, Morgentau, oświadczył, że skarb amerykański będzie musiał emitować w najbliższym roku obligacje średnioterminowe na sumę około 10 miljardów dolarów.

Wprawdzie Morgentau oświadczył, że będzie to tranzakcja pożyczkowa, przeprowadzona w sposób „prawowierny", przypuszczać jednak należy, że tylko przy pomocy odpowiedniej polityki pieniężnej, czyli krótko mówiąc, inflacyjnej, będzie można ulokować tak olbrzymią ilość papierów państwowych. Deficyt budżetowy w najbliższych latach, który ma być pokryty przy pomocy powyższych operacyj kredytowych, będzie wynikiem prowadzenia i finansowania na olbrzymią skalę robót publicznych.

Japońskie towary

w Polsce

Ostatnio na rynku polskim pojawiła się przędza z japońskiego jedwabiu naturalnego, która kalkuluje się w granicach 2—4 franków szwajcarskich za kilogram taniej od jedwabi szwajcarskich i włoskich. Japoński jedwab dostaje się za pośrednictwem firm rzekomo szwajcarskich.

Trudności w rokowaniach

z Niemcami

Jak słychać, rokowania handlowe z Niemcami napotkały ostatnio na duże trudności. Rzesza organizuje t. zw. „Reichstellen", które będą reprezentować handel jajami i masłem. W tych warunkach należałoby żądać specjalnej gwarancji, że działalność wspomnianej instytucji nie będzie zwrócona przeciwko importowi z Polski. Prowadzone ostatnio rozmowy miały na celu ustalenie wzajemnych kontyngentów przywozowych, natrafiały jednak na duże trudości.

Nowa serja

bonów miejskich

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego kontynuuje wydawanie drugiej serji 3-letnich 6-proc. bonów miejskich, które wydane zostały na sumę 5.000.000 zł. Bony te wypuszczono na pokrycie dawnych należności miejskich powstałych przed 1 listopada 1932 r.

Bony drugiej serji płatne są 1 listopada 1936 roku.

Mówią, że...

Izba Przemysłowo - Handlowa opracowuje program eksportowy. Program ten ma przewidywać m. in. unifikację różnych metod popierania eksportu. Obecnie mamy kilkanaście rodzajów premij wywozowych, tak, że teoretycznie nie jest wykluczone utrzymanie przez jednego eksportera dwóch premij wywozowych na ten sam wyeksportowany towar.

W ogólności zarówno premje organizacyj gospodarczych, jak i władz rządowych przygotowują się wielkie zmiany w zakresie polityki handlu zagranicznego. Mówi się o reorganizacji Państwowego Instytutu Eksportowego, o zaniechaniu popierania dumpingowego wywozu niektórych artykułów, których wywóz ostatnio silnie spadł, o różnych zmianach organizacyjnych i t. p.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.65; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 172; funt szterling 28.95; marka niemiecka 210.90; szyling austrjacki 99.25; korona czeska 25.60.

Monety: Dolar złoty 8.93; rubel złoty 4.60.

Dewizy: Berlin 211.60; Belgja 123.60; Holandja 357.75; Londyn 29.04—29.03; Nowy Jork 5.68; Nowy Jork kabel 5.69; Paryż 39.87; Praga 26.43; Szwajcarja 172.34; Włochy 46.75.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 51; 6 proc. Poż. Dolarowa 59.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.25; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 42.25; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 53.25;. 6 proc. Obligacje m. Warszawy em. VIII i IX 51.

Akcje: Bank Polski 86,50; Lilpop 10.80; Starachowice 10.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 21; Modrzejów 3; Haberbusch 39.

William Locke 74)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Gotów byłem przejść przez piekło, żeby cię zdobyć — odezwał się Hug.

Uśmiechnęła się słodko, nieświadoma, że w tem co mówi Hug kryje się tragiczna aluzja.

— Trzeba było tylko zdobyć się na maleńki wysiłek zadania mi pytania. Czy to było takie trudne?

— Nie oświadczyłbym ci się nigdy, gdybym przypuszczał, że wychodząc za mnie zamąż uczynisz to, powodowana litością...

— A czy jesteś pewny, że będziesz ze mną szczęśliwy?

— Szczęśliwy? — powtórzył cichym głosem i zaśmiał się. Nerwowym ruchem rozczesał palcami wzburzone włosy i stanąwszy przed Ireną chwycił jej ręce.

— Czy ty sobie zdajesz sprawę, co to jest miłość? — wykrzyknął w upojeniu.

Owej nocy paliła go gorączka. Czuł wyraźnie bicie tętna — chwilami zdawało mu się, że czuje drganie każdego nerwu. Nie mógł usnąć. Myśli jego krążyły wokoło Ireny. Więc ją zdobył nareszcie — więc posiadł jej serce, rozpocznie teraz nowy radosny okres życia. Zachwaszczony ogród przemieni się w czarowny raj. W tej chwili gotów był popełnić sto zbrodni, po to, by zachować na własność zdobyty skarb. W rzeczywistości popełnił jedno tylko przestępstwo, które wydawało mu się czemś nieważnem. Irenie przecież nie groziło nic. Tajemnica ślubu zawartego z Minną pozostanie tajemnicą. Spoczywa pod całunem aktów, w biurze urzędu cywilnego, w Brighton. Nie odgrzebano jej nawet z okazji procesu, więc i teraz nikt jej nie odkryje. Nie ma wątpliwości, że Minna dochowa tajemnicy. Anna Cassaba również. Jest przecież oddana duszą i ciałem swej wychowance. Zresztą słodko jest popełnić zbrodnię dla najukochańszej istoty, zwłaszcza gdy w ten sposób zdejmie się z jej wątłych ramion ciężar klątwy, rzuconej przez opinję. Dzięki owej zbrodni Irena przestanie być bojkotowana przez społeczeństwo, zazna nareszcie szczęścia, będzie przedmiotem uwielbienia. Hug zaczął sobie wyobrażać ich wspólne życie. Wizja szczęsnych dni spędzanych przy boku Ireny tak go upoiła, że zaczął śmiać się głośno jak dziecko.

Bywają w życiu człowieka takie dnie, kiedy mu się wydaje, iż potrafi stawić czoła groźnemu Fatum.

ROZDZIAŁ XX

Minna wyjechała z umiłowanej Nicei do znienawidzonego Londynu i zamieszkała w hotelu Metropol. Wynajęła tam kilkupokojowy apartament na pierwszem piętrze. Powodem tego nagłego powrotu był ślub Huga. Skoro otrzymała od niego list, zawiadamiający ją o ślubie z Ireną — wpadła w pasję. Najpierw zrobiła dziką awanturę francuskiej pokojówce, następnie rzuciła się na łóżko i rozpłakała się na głos, potem zdecydowała się jechać do Monte Carlo, gdzie tegoż dnia zwróciła na siebie powszechną uwagę, afiszując się z austrjackim bankierem, który od dwóch tygodni napróżno dobijał się o jej względy. Skandaliczne zachowanie Minny tak oburzyło jej damę do towarzystwa, że się dystyngowana niewiasta, wynajęta gwoli mydlenia oczów opinji, — podała natychmiast do dymisji.

— Sumienie mi nie pozwala patrzeć na to wszystko pobłażliwie — wycedziła zgorszonym tonem — muszę pani powiedzieć, co o tem myślę.

— Angażując panią nie wymagałam od pani sumienia — odparła Minna — mam własne. Uważam, że i to już za wiele.

— Pani postępowanie jest gorszące. Pani łamie elementarne przepisy przyzwoitości — deklamowała dama, która nie zdążyła jeszcze wyzbyć się osobistych poglądów.

Minna odprawiła dystyngowaną opiekunkę i od tej pory grasowała po Jasnym Brzegu bez damy do towarzystwa. Wynajęła sobie elegancką willę na drodze, wiodącej na wzgórze Cimiez. Willa miała białą loggię i kamienne posadzki. Jednakże Minna nie była na tyle wyzwoloną kobietą, aby zdecydować się mieszkać bez tak zwanego „chaperon". Toby ją deklasowało w oczach zacofanej sosjety. Żeby móc folgować instynktom i używać życia, musiała zaopatrzyć się w opiekunkę, bo nie chciała się narażać na docinki ze strony dystyngowanych dam, które na widok niektórych pięknych, a samotnych kobiet, zamieszkujących wille na drodze wiodącej do Cannes i San Remo — uciekały jak od zapowietrzonych. Ale trzeba było znaleźć odpowiedniego „chaperon". Szukanie zajęło jej miesiąc czasu. Zgłoszeń miała mnóstwo. Setki niewiast decydowało się objąć posadę u Minny, znęcone perspektywą ogromnego wynagrodzenia. Ale były to albo osoby podejrzanej konduity, albo czcigodne klempy, za któremi wlokła się nuda. Wybór Minny padł na niejaką panią Delamere, wdowę po pułkowniku artylerji. Była to osoba światowa. Pani Delamere zgodziła się dać urlop sumieniu, sama zaś oddała się na usługi Minny.

(C. d. n.).

Od „Don Juana“ do „Marji Stuart“

Rozmowa ze Stanisławem Miłaszewskim

Niema co wybijać drzwi otwartych i pisać o znaczeniu przekładów dla kultury narodowej. uznajemy jednomyślnie zasadniczą doniosłość sprawy. Ale warto przypomnieć, że kwestja dobrego przekładu jest jednem z najciekawszych i najtrudniejszych zagadnień literackich.

Bo proszę: czy właściwszy jest przekład, idący ściśle za oryginałem, czy też przerabiający oryginał tak, ażeby stał się bliski narodowemu duchowi danej literatury? Czy trzeba iść za wiernością wewnętrzną, czy za wiernością zewnętrzną?

Przetnijmy rzecz lancetem odrazu aż do jądra. Podstawienie polskich słów i zwrotów zamiast słów i zwrotów obcych może nie wystarczyć. Ton prawdziwy dla Niemca, dla Polaka może być fałszywy. Przełożenie tekstu nie jest wszystkiem — czy trzeba jeszcze przełożyć nastrój, a nawet sytuację? Należy tłumaczyć na język polski, czy też s p a l s z c z a ć?

Trudności potęgują się przy przekładzie utworu scenicznego. Scena ma swoje wymagania. Inaczej musi być ułożone zdanie, gdy aktor szybko podchodzi do rampy, a inaczej, kiedy aktor kładzie rękę na klamce i ma wyjść za kulisy. Jeżeli zaś tym tłumaczonym utworem jest arcydzieło, związane ściśle z epoką historji, z prądem literackim, z indywidualnością narodową autora, to wszystko staje odrazu na ostrzu noża.

Słowem, ciekawie byłoby o tych sprawach porozmawiać. Rozmowy nie odmawia Stanisław Miłaszewski. To jest spec. W swoim czasie, jako kierownik literacki teatrów miejskich, wprowadził był na scenę T. Narodowego wielki repertuar zagraniczny. Otworzył mu drogę przekładem „Don Juana“ Zorilli. Wystawił „Burzę“ Szekspira, namówił Zegadłowicza na przekład „Fausta“, zakontraktował przekład „Don Carlosa“ Iłłakowiczówny (tym przekładem pożywiła się dyrekcja Krzywoszewskiego) w ub. sezonie przetłumaczył „Iwana Groźnego“, a teraz ukończył przekład „Marji Stuart“ Fr. Schillera. Pozatem sam jest znanym autorem dramatycznym. To znaczy, że ten człowiek po uszy tkwi w przekładach i w teatrze.

Ponieważ świeżo na warsztacie jest „Marja Stuart“, najbliższa premjera „Narodowego“, więc tragedja romantyczna Schillera będzie punktem wyjścia dla tego literackiego śledztwa: jak powstał przekład?

Wymagania teatru

Pierwsze pytanie odrazu narzuca praktyka życiowa. Dzieło Schillera liczy około 4500 wierszy, a w teatrze sztuka taka, po której wraca się na 12-tą do domu, ma już 2500 wierszy. Więc trzeba skracać. Zupełna wierność odrazu jest zdradzona.

— Alarm jest niepotrzebny — mówi Miłaszewski. Schiller zdawał sobie sprawę, że taka tragedja to olbrzym i trzeba ją poprzycinać. Kiedy wystawiono ją w Weimerze, „Marja Stuart“ kończyła się na scenie zemdleniem hrabiego Lestera, czyli urwano 5 końcowych scen. Z przekładami romantycznemi tak się dzieje, że zawsze są za długie. Z „Don Carlosem“ był kłopot. Było do wyboru: czy wysunąć na pierwszy plan Pozę, czy króla. Wybrano Filipa i królową, i markiz Poza zapłacił za to przynajmniej jedną czwartą swej roli. Wobec tego sam odrazu robię skróty. Cały dowcip polega na tem, że skracam oryginał jeszcze przed tłumaczeniem i w ten sposób przystosowuję całość do wymagań sceny, a znów w całości zachowuję proporcję pojedyńczych ról.

— Oczywiście, że takie rzeczy musi robić fachowiec i technik teatru. Dlatego jest tak kiepsko z przekładami, pisanemi nie przez autorów dramatycznych. Na scenie tekst musi dawać aktorowi sposobność do gestu. Nie może też być szumiącym po polsku „chrząszczem brzmiącym w trzcinie“. Pozatem tłumacz-poeta będzie budował retoryczny okres Schillera, a tłumacz-dramaturg zmierzy oddech: ile aktor wytrzyma, czy mu przy końcu starczy oddechu na mocny ton.

Poezja i poezja-proza

— Specjalna trudność jest z językiem. Aktor potrzebuje mowy potocznej. Słowo na scenie musi brzmieć wyraźnie, donośnie i dawać oparcie akcentom. A zdanie musi być proste. Scena dla słowa jest tem, czem marmurek dla 10-złotówki. To jest sprawdzian. Brzmi, czy nie brzmi? A drugi sprawdzian daje publiczność? Z publicznością to tak, jak by z tym instrumentem w sklepach do kontrolowania pieniędzy. Jeśli słowo jest fałszywe, to instrument odrazu się pochyli, publiczność nie zareaguje. Publiczność nie może słuchać romantycznych tyrad. Najbardziej poetycki przekład musi mieć jakąś tajemnicę potoczności, która sprawia, że wiersz płynie jak gdyby sam. Przy wprawie, zręczności i talencie można to zrobić, bo przecież w największej poezji, gdyby tak wziąć i zanalizować, pełno jest nieraz „częstochowy“. Tylko, że te zwykłe rymy zostały tak uszlachetnione, że stanowią już nie wadę, ale zaletę. Choćby „Księga ubogich“ Kasprowicza.

— Przez tę potrzebę potoczności poetycki przekład musi mieć swoją prozę i swoją poezję. To też obok mowy potocznej zostawiam sobie z Schillera rezerwaty stylu romantycznego.

Naprzykład, scena spowiedzi Marji Stuart, albo chwila, gdy królowa po raz pierwszy wychodzi z więzienia i pozdrawia obłoki. To jest poezja mojego przekładu.

— A tak, tak — tu już przychodzi pytanie, czy ja nie zdradzam Schillera. Sądzę, że nie. A nawet więcej. Uważam, że w takiej transkrypcji sztuka pozostaje romantyczna i schillerowska, ale jest lepszym utworem scenicznym. Powinny być dwa rodzaje przekładów: jeden naukowy, ścisły, dla takich, co chcą znać Schillera ze szczegółami ciekawemi dla Niemca, a obcemi dla nas, i drugi—polski Schiller dla wszystkich.

Schiller—Miłaszewski

— Istotnie, nie robię przekładu, ale spalszczam. Tu następuje współpraca dwóch indywidualności: autora i tłumacza. To jest tak, jak Chopin grany przez Paderewskiego, Chopin przez Michałowskiego, Chopin przez jakiegoś XYZ. Z przekładami dzieje się podobnie. Ponieważ nie może być Schiller — Schiller więc musi być Schiller - Miłaszewski. I to jest w takim stosunku, jak gra Paderewskiego do gry Chopina przez samego Chopina.

— Nie, nie przekładam dosłownie. Nie sylabizuję słowa za słowem. Byłoby to niemożliwe przy moich poglądach na przekład. Wczuwam się w sztukę, uczę się jej, zamieszkuję sobie w niej, zupełnie się z nią zrastam, i wtedy — właściwie piszę od siebie. Przekład poetycki jest pracą wirtuozowską, a jak wirtuoz przecież nie trzyma nut przed oczami, tak i ja nie muszę ciągle mieć niemieckiego egzemplarza.

— Tak, przypuszczam, że istotnie w czasie pracy nad przekładem mógłbym jakąś scenę napisać zupełnie samodzielnie. Powtórzyć w niej całą treść, jaka jest w oryginale i tylko wypowiedzieć ją swoją odrębną formą. Do tego stopnia sztuka tłumaczona jest we mnie, jak m o j a sztuka. Temu zawdzięczam, że nie przekładam, ale piszę od siebie. Piszę t o s a m o p o p o l s k u.

Jak to się robi?

— Jak to się robi? Naprzykład scena spowiedzi? Pisałem ją w parku Paderewskiego. Siedziałem na ławeczce, miałem blok, ołówek i wydobywałem z siebie wiersze. Od czasu do czasu zerknąłem do oryginału. Żeby sprawdzić. Naturalnie, proszę pana, poszedłem do parku piechotą. Gdybym pojechał tramwajem, nie mógłbym nic zrobić. To trzeba tak stopniowo wejść w nastrój. Kroczyć sobie powoli, zahypnotyzować się i wtedy następuje rozkoszny stan: człowiek przed samym sobą gra Schillera...

Potok słów Miłaszewskiego płynie dalej. Przy pomocy rozpaczliwych gestów, chwytań się za ręce, wstawania z tapczanu, biegania po pokoju, siadania spowrotem — udaje się nam czasem przeskoczyć przez lawinę wymowy i rzucić się do drugiego tematu. Jestem wciągnięty jak w wir.

I dopiero — o klęsko — w przedpokoju przypominam sobie o najważniejszej rzeczy, jak „O n“ wygląda? Jak wygląda Miłaszewski? Przecież w wywiadzie wszyscy na to czekają.

Miłaszewski jest długi, bardzo długi, zgina się we drzwiach, ciągle uprzejmie się kłania, żeby schylić się choć troszkę, żeby nie przerażać swą topolową wysokością. Jaki jest Miłaszewski? Znam go już z najrozmaitszych stron. Opowiedział mi o systemie przechodzenia przez ulicę, o tem, że chodzi na plażę, o swoich przyjaciołach, cykl anegdot o Langem, Szyfmanie, Osterwie, Solskim. Wywołał cały pamiętnik wspomnień. Odegrał przedemną scenę z chińskiego teatru. Ba! co tu wiele mówić, o Miłaszewskim mógłbym napisać całą sztukę! Tytułową rolę powierzyłbym Marjuszowi Maszyńskiemu, gdyby nie nos, który u Miłaszewskiego jet zupełnie, zupełnie inny.

Zdz. Broncel.

Mówią... piszą...

Zamiana

W „Biuletynie Koncertowym“, wydawanym przez Filharmonję Warszawską, można było dn. 22 grudnia (Nr. 12) przeczytać następującą zapowiedź o koncercie, wyznaczonym na dzień 12-go stycznia b. r.

> „U pulpitu kapelmistrzowskiego stanie Jascha Horenstein, którego tak entuzjastycznie przyjęła muzykalna Warszawa w listopadzie b. r. **Horenstein umieścił w programie „Uwerturę“ Szymanowskiego i symfonję IV-tą** e-moll Brahmsa“.

Zapowiedź wykonania dawno niesłyszanego, młodzieńczego utworu Szymanowskiego („Uwertura“ oznaczona jest: opus 14) w interpretacji doskonałego kapelmistrza zagranicznego, wywołała w kołach muzycznych stolicy duże zainteresowanie. Aliści przed kilku dniami ukazały się na ulicach miasta afisze koncertu, z których dowiedzieliśmy się o zmianie, jaka zaszła w programie. Zamiast „Uwertury“ Szymanowskiego program zawiera — poemat symfoniczny „Nevermore“ Morawskiego.

Horenstein, jak donosił „Biuletyn Koncertowy“ Filharmonji sprzed trzech tygodni, umieścił sam w programie Szymanowskiego. Kto zatem umieścił teraz w programie Morawskiego? Kto dokonał tej zamiany? Byłoby rzeczą interesującą dowiedzieć się. Sprawa bowiem wydaje się być fragmencikiem ciągle tej samej akcji, prowadzonej przez „miarodajne“ czynniki w kraju, a usiłującej przekreślić uznawaną przez cały świat twórczość Szymanowskiego na rzecz lokalnych wielkości.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Na warsztacie pisarzy. S t a n i s ł a w M i ł a s z e w s k i posiada w tece ukończoną na jesieni tragedję biblijną „Absalon“. Prawdopodobnie na wiosnę będzie ona grana w jednym z teatrów warszawskich. Autor planuje jej wystawienie w dekoracjach syntetycznych, na tle kotar, bez kostjumów, tak, ażeby całą siłę ekspresji pozostawić słowu i dramatycznej akcji. Obecnie Miłaszewski pracuje nad komedją stylową z doby polskiego rococa. (b)

Teatr

— Z teatrów warszawskich. Teatr Nowa Komedja przygotowuje „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej w następującej obsadzie: Dulska — Perzanowska, Dulski — Jaracz, Hanka — Modzelewska, Zbyszko — Chodecki, Hesia — Jaraczówna, Mela — Zarembińska, Juljasiewiczowa — zapewne Zimińska i matka Hanki — Dąbrowska.

Reżyseruje p. Perzanowska.

Teatr „8.30“ przygotowuje wystawienie operetki kompozytora polskiego, Millera, p. t. „Szarotka“. Libreto J. Waldena. W roli tytułowej Brochwiczówna. Premjera w pierwszych dniach lutego.

W teatrze „Wielka Operetka“ rozpoczęto próby z głośnej operetki Jarno „Pod białym koniem“. Teksty J. Tuwima. W głównej roli kobiecej — Tola Mankiewiczówna. Premjerę zapowiedziano na 1-go lutego.

Muzyka

— Projekty Opery Warszawskiej. Opera w Teatrze Wielkim przygotowuje wznowienie niegranej od lat 5-ciu opery Humperdincka „Jaś i Małgosia“. Pozatem w próbach znajduje się niegrana dotychczas w Polsce opera Krenecka: „Jazzband, murzyn i kobiety“ (w oryginale „Jonny spielt auf“). Obsadę stanowią panie: Krzywiec, Szczepańska, Dobosz, Maj, Bolko, Petecki (partja tytułowa). Dyryguje Berdiajew, reżyseruje Freszel, dekoracje przygotowuje Jarocki. Premjera przewidziana jest w lutym. Projektowane jest wystawienie opery Weinbergera „Szwanda Dudziarz“ pod dyrekcją Wolfstala.

Na kwiecień przygotowywane jest wystawienie baletu Szymanowskiego „Harnasie“ z dekoracjami Zofji Stryjeńskiej, pod dyrekcją G. Fitelberga, oraz nowej opery jednoaktowej Kondrackiego „Popieliny“. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu.

Plastyka

— Odczyt prof. Romana Lewandowskiego w I. P. S. Tegoroczny cykl odczytów w Instytucie Propagandy Sztuki rozpoczyna prof. Roman Lewandowski, który będzie mówił na temat: Życie artystyczne w Wiedniu. Odczyt odbędzie się dziś, w czwartek, 11 b. m. o godz. 20-ej.

Medycyna

— Zjazd psychjatrów polskich. W Krakowie odbędzie się na wiosnę r. b. (19, 20 i 21 maja) XIV Zjazd Psychjatrów Polskich. Temat Zjazdu: zaburzenia reaktywne, psychiczne i nerwowe z punktu widzenia klinicznego, psychopatologji dziecka i ubezpieczeń społecznych. Sekretarzem jeneralnym Zjazdu jest doc. dr. E. Artwiński. (b)

Z plastyki

Sygnały

Na marginesie Salonu Zimowego w IPS-ie

Zdaje się, że to Witkiewicz powiedział: „Wolę dobrze namalowaną głowę kapusty, niż źle namalowaną głowę króla“. Święta racja. Nie był jednak przezorny i zapomniał dodać, że z dwóch j e d n a k o w o d o b r z e namalowanych głów, zawsze ciekawsza będzie g ł o w a k r ó l a. Skutki tego przeoczenia jeszcze dziś, a może zwłaszcza dziś odczuwamy.

Miarą odczucia może być głos reakcji, który przyszedł, między innemi także i ze strony najmniej spodziewanej. W ankiecie A B C, p. t. „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w roku 1933?“ mieliśmy niedawno odpowiedź prof. Skoczylasa. Wymienia on książkę Waldemara Georga, pisząc: „W czasie długoletniej publicystycznej działalności w Paryżu był p. W. George (redaktor miesięcznika „L'amour de L'Art“) zwolennikiem skrajnego modernizmu, przejawiającego się w dziełach t. zw. „Ecole de Paris“. Otóż w ostatnio wydanej książce p. W. George zaprzecza wszystkim głoszonym dotychczas idejom i okazuje się (sic! — przyp. mój) zaciętym wrogiem naczelnej tezy paryskiej szkoły, to jest malarstwa dla malarstwa. Twierdzi, że malarstwo... (to właśnie, przyp. mój) jest powodem upadku sztuki prawdziwej, będącej zawsze wyrazem ducha“.

Pan George (po naszemu Jojne Jarociński) jakoś nie okazał ochoty do wyciągnięcia wniosku ze swego oświadczenia. Jeśli powodem upadku sztuki — jak twierdzi — jest postawa artystyczna, którą przez długie lata gorąco propagował, przyznaje się tem samem, że do tego upadku przykładał rękę, w miarę sił, chęci i możności (dość dużych). Był więc poprostu szkodnikiem na polu sztuki. Tak, tak, skoro się powiedziało a, trzeba powiedzieć i b.

Skądże teraz taka zmiana w panu Jarocińskim? Czy to nawrócenie się niewiernego? A może, zwyczajniej, p. Jojne zwąchał pismo nosem i przygotowuje się zawczasu do zmiany kursu na giełdzie sztuki? Warto, by i nasi krytycy (miejscowe Jojny) nad tem się zastanowili, chociażby ze względów praktycznych. Czas już przestać ględzić o literaturze w malarstwie i nachalnie wszystkim wmawiać, że żądają jedynie ułana i dziewczyny. Zresztą, jeśli temat w malarstwie nic nie znaczy, to dlaczego wielu malarzy tak gorliwie unika pewnych tematów? Co tu dużo gadać, wiadomo: im więcej obraz jest tematycznie rozwinięty, tem więcej, i trudniejszych do rozwiązania może w sobie zawierać możliwości. Łatwiej namalować śledzia, kwiatek, gruszkę, niż, tak samo dobrze dużą kompozycję wielofigurową. O tem każdy doskonale wie, więc poco się bujać wzajemnie?

Coraz bardziej tracą na popularności w literaturze współczesnej pięknoduchy słowa, żonglerzy formą jedynie, raz po raz nabierają rozgłosu dzieła nie fachowych pisarzy, lecz ludzi pracy, nieraz prostaczków, bo odnajdujemy w nich nie formę doskonałą, lecz często rzecz nieskończenie ważniejszą: nowe widzenie świata i jego spraw. Dlaczego tylko malarstwo tkwi ciągle z uporem w ślepej uliczce?

Pisałem już o Salonie Zachęty; „Salon Zimowy“ IPS'u wygląda oczywiście inaczej: inny poziom, a przedewszystkiem t y p całości, ale i tu rola recenzenta często jest nie do pozazdroszczenia. Czy mam komunikować o tak doniosłych wydarzeniach, że p. X. wystawił teraz płótno, na którem znajdują się anemony, a na poprzednim Salonie miał piwonje? Że pan Y. dał obraz, utrzymany w gamie różowo-niebieskiej, a pan Z. w tonacji niebiesko-zielonej? Że pan R., do zwykłych utensyljów, odtwarzanych w swych martwych-naturach, dodał jeszcze dwie kajzerki i cylebek Grahama?

Te obrazy tu są dobre, tam jeszcze lepsze, ten pstryka farbą jak anioł, tamtea faca już się nie zadawala malowaniem przy pomocy grzebienia, wynalazł jeszcze coś cwańszego. Nie o to chodzi. Tyle już malowano przed nami, znamy to wszystko, węszymy po wszystkich muzeach, jeden drugiemu zagląda przez ramię. Znamy tysiące sposobów i środków formalnych. Nie wiemy już poprostu czem się łaskotać, by wzbudzić jaką taką reakcję.

Malarze, pamiętajcie nietylko o formie, ale i o t r e ś c i plastycznej wypowiedzi. Zerwijcie z ciągle tym samym szablonem ujęć, nie o to chodzi, by dawać rzeczy, różniące się tylko poziomem, a stale w tym samym rodzaju. Trzeba się zdobyć na świeżą wizję artystyczną, dać nowe, one widzenie świata, nasycić swe dzieła wyrazem. Trzeba mieć pomysł, pomyśleć o inscenizacji, że się tak wyrażę, tematu w obrazie, nim się rzecz namaluje.

Takich obrazów na Salonie IPS u jest niewiele, wyglądają one jak wysepki w morzu martwych-natur i pejzaży. Tembardziej (i one tylko właściwie) zasługują na omówienie, jako pierwsze sygnały, zapowiedź zmian w poglądach artystów, poglądach tak niestety uporczywie kultywowanych przez pewien odłam naszej krytyki.

Należy wymienić przedewszystkiem Mieczysława Szymańskiego, którego dwie kompozycje (jedna nie notowana w katalogu), obok zalet czysto formalnych, fakturowych, posiadają dużo nastroju, piękną i nie powierzchowną harmonję kolorystyczną. W „Pogrzebie“ dbałość o fakturę może nawet zbyt przygłusza wyraz obu postaci, którym przydałoby się troszeczkę wyrazistsze podkreślenie sylwety.

Wieńczysław d'Erceville dał dużą kompozycję, o wyraźnych wartościach dekoracyjnych i wyrazie, wydobytym efektami wyłącznie malarskiemi: w „Studni“, na tle jednolitych ciemnych i wielkich płaszczyzn, mamy szczelinę pełną jakby kłębów dymnych, z najjaskrawszą plamą wiadra u dołu i jasną, łagodną sylwetką ptaka u góry, na prawo. Całość kompozycyjnie b. dobrze pomyślana.

Jedynie pejzaż Wojciechowskiej-Grabskiej wyróżnia się wśród mnóstwa innych bezpośredniością odczucia, szczerością, prostotą i wyrazem. Widza bierze przedewszystkiem stosunek uczuciowy autorki do odtwarzanego tematu, jego wybór, a nie wymyślności techniczne, których zresztą tu niema.

Duża kompozycja M. Szyszko-Bohusza jest przeprowadzona b. konsekwentnie, posiada poważne wartości rysunkowe (w sensie akademickim), ujawnia tylko nazbyt letnią temperaturę uczuciową, zwłaszcza jak na dzieło o podobnej treści (Podniesienie Krzyża).

Zasługuje jeszcze na wymienienie obraz Sunen-Pietkiewiczowej, przedewszystkiem ze względu na powagę zadania i ambicje autorki, bo samo ujęcie musi wywołać szereg zastrzeżeń. Obraz dzieli się na dwie wyraźne partje: dolną i górną (lepszą), tak co do treści, jak i co do podziału kompozycyjnego. Przedstawia triumf i śmierć Żwirki i Wigury; powstał bezwątpienia pod urokiem prac wielkiego artysty, szewca Praclewskiego. Prymityw Praclewskiego wypływał z natury rzeczy, u Pietkiewiczowej zastąpiony został uproszczeniem i dosadnością rysunkową, niezawsze szczęśliwie rozwiązaną, zerkającą nieraz w stronę groteski, co wprowadza niemiły zgrzyt i stawia pod znakiem zapytania intencje artystki — nie wątpimy o tem — chyba pełne pietyzmu, ze względu na powagę tematu.

Z dzieł, odmiennych tematem i ujęciem, o wartościach przedewszystkiem kolorystycznych, wyróżnia się obraz Zdz. Ruszkowskiego (Nr. 183), dobrze wytrzymany w kolorze, postawiony rysunkowo, zwarty i dobrze skomponowany.

Wiktor Podoski.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Bizeta „Carmen" z występem W. Wermińskiej. Jutro opera Halevy'ego „Żydówka" z Lipowską. W sobotę opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" pod dyrekcją Berdjajewa.

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Shawa „Nad przepaścią" ze Stępowskim, Przybyłko - Potocką i Romanówną. W niedzielę o g. 4 pop. „Fräulein Doktor". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek premjera komedji Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daczyńskim. W niedzielę o g. 4 pop. „Azais" z Stępowskim. W próbach „Te i tamte" Kiedrzyńskiego.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem. W przyszłym tygodniu premjera sztuki S. Treadwella „Maszyna".

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem. W końcowych próbach „Hamlet" Szekspira.

REDUTA: Dziś i jutro „Milcząca siła" Szczepkowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Salon Doroczny.

ZACHĘTA: Dziś nieczynna. Jutro otwarcie wystawy pośmiertnej ś. p. Wincentego Drabika oraz wystaw Marji Bloombergh, Z. Albiinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją J. Horensteina. Solista: Alfred Cortot. W programie: poemat „Newermore" Morawskiego, koncert fortepianowy C-dur Beethovena, IV-ta symfonja Brahmsa i wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" Wagnera.

KONSERWATORJUM: We wtorek 16-go b. m. recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: Beethoven, Chopin, Scarlatti, Debussy, Chabrier i Monycon.

KINA

ADRIA: „Ulica".

AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

AS: „Obraza majestatu" i rewja.

ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy szlak".

BAJKA: „Powódź" i rewja.

CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".

CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII."

COLOSSEUM: „Szturmowa brygada".

COLOSSEUM (Mała sala): „Nowoczesny Don Kichot" i „Przygody na Alasce".

CORSO: „Dama kier" i rewja.

CRISTAL: „Czerwony djabeł".

CZARY: „Tajemnica Sekwany" i dodatki.

EUROPA: „Piękny jest świat".

ERA: „Uśmiech szczęścia".

FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i dodatki.

FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".

FORUM: „Pożegnanie z bronią".

HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Aires" i rewja.

ITALIA: „Dama kier" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Ben Hur" i dodatki.

LOS: „Syn dżungli".

LUX: „U progu szczęścia" i „Dusze w niewoli".

MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".

MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).

MASKA: „Arsene Lupine" i film polski.

MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Uśmiech szczęścia".

MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".

MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".

NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".

PALACE: „Panna Josetta moja żona" i rewja.

PAN: „Miłość w aucie" i „Świat bez mężczyzn".

PETIT TRIANON: „Miljonerzy się bawią" i „Królewski kochanek".

PRAGA: „12 krzeseł" i dodatki.

RIVIERA: „12 krzeseł" i Władzio Zwirfcz.

ROXY: „Miłość na rozkaz" i „Braterstwo ludów".

RAJ: „Więzień z Kajenny" i film polski.

SOKÓŁ: „Na rozkaz kobiety" i film polski.

TON: „Noc w Kairze" i film polski.

STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".

UCIECHA: „Szpieg w masce".

KINO X: „Jego ekscelencja subjekt" i dodatki.

Pełna tabela loterji

4-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 15.000 zł. n-ry 150431 153707

Po 10.000 zł. n-ry 9942 75215 136222 151631.

Po 5.000 zł. n-ry 50060 80642 136222 151631.

Po 2.000 zł. n-ry 9117 25101 23756 35836 50135 70522 135957 145307 146394 147405 163309.

Po 1.000 zł. n-ry 340- 4940 5306 6016 6277 5680 9418 9688 10746 11345 16077 17570 18695 23567 23733 39750 50415 51597 52601 52769 58625 68169 76590 79649 81988 88153 86286 89323 88615 100581 100655 101591 115369 120538 126914 144211 147727 153801 156013 157050.

Stawki

71 99 124 63 205 61 704 61 818 1026 133 398 930 49 904 2238 89 391 405 761 86 3042 340 73 468 544 822 990 4059 89 133 437 555 760 69 78 93 847 922 5093 272 505 699 716 97 998 6146 207 27 59 325 660 86 812 7060 81 311 35 579 96 657 805 8023 372 635 816 910 31 9004 17 51 193 238 55 59 367 439 63 647 713 81 860 983.

10030 139 219 859 941 51 11027 88 253 96 421 606 30 740 12155 445 575 636 40 93 97 13017 148 82 369 78 446 500 943 14038 50 51 156 61 210 58 316 549 827 67 15204 369 424 536 620 798 990 16216 62 333 35 416 525 723 81 927. 17081 124 229 54 358 467 71 532 727 72 77 926 18250 312 502 675 729 60 822 19163 404 560 748 57 878 949.

2020 66 319 499 746 70 74 947 21078 121 44 82 243 327 50 570 668 96 797 867 22049 75 97 188 244 60 85 435 557 826 916 23012 61 63 228 74 326 504 630 96 754 77 844 919 44 24014 27 219 314 60 407 715 864 91 25021 181 263 307 50 418 620 703 85 808 47 73 925 26023 108 12 24 45 277 335 73 83 427 504 600 45 62 741 880 998 27035 62 162 212 332 50 76 462 569 990 28304 73 467 825 923 29180 98 227 36 531 610.

30041 84 139 70 253 62 70 73 536 663 736 50 810 15 73 31020 123 29 46 58 99 315 68 512 30 49 614 74 716 858 900 48 98 32155 255 477 506 61 797 827 900 33073 123 65 262 77 308 57 420 525 732 87 937 65 79 34011 48 64 123 378 417 58 534 872 979 35166 211 65 82 385 591 611 813 22 917 18 37 36104 49 234 597 789 800 84 985 37033 141 49 335 420 534 84 650 96 771 828 38003 123 423 25 95 543 626 75 95 839 28 97 967 39019 75 118 84 283 342 79 449 561 866 70.

40438 59 534 802 88 41170 487 568 642 833 57 84 908 42134 422 26 67 95 543 745 53 958 43056 87 395 574 675 732 43 44186 220 315 52 539 68 731 41 996 45159 214 492 553 664 748 56 927 46719 47 926 47012 177 229 602 729 843 44 46 904 48048 77 245 66 353 499 595 674 783 88 849 80 49343 51 444 46 686 838 901 45.

50029 87 230 383 440 43 500 92 97 628 77 771 866 900 51033 56 59 73 149 302 14 413 93 528 37 603 56 62 701 811 907 11 30 52199 241 70 88 454 93 566 637 89 725 40 53140 68 397 676 96 701 5 54090 246 436 588 605 51 716 72 861 920 32 55072 144 267 86 97 365 405 544 603 48 716 876 925 29 56169 328 93 439 95 525 622 23 74 57101 43 291 92 301 80 446 586 87 605 25 47 835 983 58084 130 96 245 95 306 27 61 77 4 124 57 84 537 39 782 938 59050 286 353 756 68 828 36 45 63 91 917.

60040 95 139 211 26 316 58 438 607 59 61128 77 216 56 343 468 780 858 961 71 93 62352 481 509 15 841 82 922 88 63044 115 249 430 578 633 69 82 816 913 57 64265 460 543 723 916 33 65009 325 475 77 507 8 618 71 934 98 823 47 76 988 66019 223 413 36 555 67 80 707 95 816 947 67041 73 107 40 361 787 920 73 68195 246 735 52 854 906 39 69131 78 215 84 534 64 827 924 53.

70033 86 135 82 348 49 580 646 90 834 71052 192 206 75 358 483 539 56 785 864 71 958 72071 371 586 629 61 713 831 73152 214 93 361 483 507 45 62 614 45 62 57 753 80 839 81 914 74072 148 53 92 442 553 55 676 86 715 931 75305 64 445 605 21 843 53 996 76072 112 22 327 94 478 535 92 829 70 77108 251 409 53 507 38 53 605 45 706 61 68 72 912 94 78024 117 94 270 98 383 716 18 930 79037 59 125 36 273 89 336 411 850.

80341 91 447 737 882 81058 397 493 623 763 82029 118 472 83 589 671 735 909 47 95 83061 157 78 515 625 40 755 964 84048 308 629 885 953 79 85103 55 63 210 55 452 601 727 86045 113 247 49 489 871 87035 497 598 643 780 824 90 948 88219 89 600 707 803 991 89000 235 397 451 520 44 700 33 899.

90031 89 165 670 983 85 91042 173 206 469 548 661 76 723 70 77 87 80984 92013 73 78 99 223 304 52 669 724 90 904 61 82 93113 14 244 302 79 626 730 58 823 65 67 960 94027 61 117 92 303 86 469 515 94 608 22 66 730 868 926 32 32 35 41 95022 35 76 276 321 77 420 53 90 539 52 62 664 96115 82 374 95 525 55 738 835 924 97163 95 211 309 11 33 631 34 84 748 913 23 92 98025 179 207 82 334 86 859 883 99048 52 180 99 219 304 8 45 561 657 740 47 49 85 88 882.

100130 31 211 336 49 436 785 814 46 72 95 941 101031 129 33 40 49 241 84 414 72 557 767 102099 127 230 432 36 580 683 797 908 75 103092 209 61 89 332 58 556 676 88 743 63 104013 100 82 528 479 82 91 566 628 756 75 894 105036 152 213 339 500 41 75 710 830 106426 801 42 980 107101 85 338 415 72 781 953 108119 78 749 941 47 1091118 452 53 60 725 820 80 958 78.

110098 116 269 308 451 532 694 829 111102 66 425 825 36 46 112012 16 52 109 272 422 30 625 792 833 971 72 113011 42 269 72 86 462 634 58 761 70 824 987.

11432 290 379 498 521 60 12 869 115001 31 233 582 681 752 851 901 37 116050 239 304 83 410 652 85 117052 232 34 37 422 40 541 711 991 118090 196 257 92 95 326 471 510 600 43 737 872 925 119131 57 76 229 364 97 461 71 545 640 863 73 994.

120178 384 569 618 865 986 121017 152 230 331 37 505 617 18 61 786 894 122056 90 121 316 581 759 88 812 916 74 23007 129 249 355 434 659 744 907 22 124028 211 78 399 405 51 79 91 506 665 882 125029 165 84 86 305 21 80 472 534 683 831 49 126011 74 115 228 361 93 762 985 127074 78 82 165 226 574 605 39 66 72 98 753 828 128183 241 77 455 582 652 93 926 129038 212 74 547 660 700 92 870 957 67.

130016 71 200 28 370 76 444 582 785 93 131148 69 210 84 496 641 934 132058 137 207 25 98 345 620 714 845 927 133207 383 584 672 704 134204 362 585 711 869 135019 185 228 310 23 415 21 97 535 664 903 136045 48 134 61 82 203 27 305 459 509 89 667 71 794 137093 181 219 355 83 452 531 50 57 667 91 941 138556 756 853 952 139009 49 448 581 921 28 40 50.

140228 419 632 33 83 738 842 941 141028 67 87 347 99 583 609 55 748 83 840 142103 561 641 60 73 742 801 743003 12 113 231 76 447 665 769 968 144112 94 236 317 56 58 424 555 84 731 51 822 145005 43 133 69 277 356 659 84 743 69 862 84 900 146094 250 51 312 25 457 84 583 628 70 713 58 82 815 57 83 949 65 147016 151 233 92 497 99 538 773 84 907 83 148209 334 97 411 54 41 692 869 149050 126 274 311 528 48 707 65 512.

150042 90 260 336 452 85 856 903 9 151013 52 54 81 333 462 77 85 541 668 74 76 721 853 69. 152142 84 230 342 577 687 783 153300 472 579 702 7 985 154109 12 267 579 642 61 714 16 819 36 63 155125 604 777 886 156049 79 249 74 355 550 759 817 997 157140 57 93 240 99 774 587 692 158022 172 80 96 339 406 37 598 640 801 159167 318 523 732.

160322 437 76 660 761 16100 101 463 859 915 78 162180 215 37 405 65 66 532 98 659 77 896 163062 119 218 96 315 39 67 411 25 96 648 925 164131 433 99 529 61 83 754 860 75 944 165108 391 437 564 955 166004 25 245 540 642 733 61 820 167035 130 224 305 47 445 557 632 71 798 852 923 168025 86 170 74 252 69 371 89 438 89 832 169025 120 57 242 409 68 851.

III ciągnienie

Stawki

299 373 754 1218 80 376 432 580 740 71 2431 607 796 894 995 3121 64 258 653 4270 795 5017 1 121 255 62 389 444 672 704 985 6000 377 519 630 7123 371 8578 691 9186 486 730 817.

10229 374 98 642 50 701 64 11035 588 12098 13262 564 643 706 872 14502 15897 16046 191 585 17062 503 18575 19176 636 786.

20422 838 21183 789 945 67 22340 725 23264 90 333 65 458 592 740 24017 401 60 500 961 25084 877 929 261551 332 548 729 844 27496 505 72 644 853 28044 78 498 842 29167 220 302 552 32 76 80 820 39 47 959.

30026 1111 437 704 26 31628 997 32133 481 808 33090 241 798 838 34646 35124 357 432 748 36215 82 554 792 37172 454 661 856 86.

38169 77 343 436 791 39059 761 846 984.

40352 693 739 94 801 41163 305 404 42002 237 342 664 43036 347 495 822 959 44994 45047 148 58 688 714 44 955 47598 872 990 49302.

50114 801 51183 284 899 52015 172 788 53186 280 892 957 54519 699 55482 742 56025 138 369 923 57026 89 209 441 531 50 818 968 58016 113 566 634 934 96 59263 830 90 974 91.

60111 18 49 244 595 665 791 840 68 948 61207 525 62155 292 395 63018 114 19 567 726 988 64040 90 141 75 814 19 65183 97 536 951 744 78 66569 698 717 928 67467 793 859 68445 69589 761.

70387 71067 72124 280 521 34 781 73024 161 238 474 613 841 74051 321 559 617 72 776 75069 98 437 510 617 79 723.

76362 536 919 77078 291 481 541 890 78275 395 415 574 694 729 79127 236 62 64 444.

80087 379 442 81697 919 82204 420 660 802 88 83042 416 780 84131 587 85623 83 86231 395 615 32 87087 237 69 336 504 727 96 88472 671 90 89048 159 304 885 926.

90018 312 458 861 68 944 91160 460 67 502 15 914 31 92261 758 93469 765 94657 991 95589 90 670 931 96056 126 208 500 671 97040 379 98142 821 31 99256 378 521.

100350 692 101190 398 849 69 102255 82 510 49 618 65 103699 836 931 104008 831 105372 661 802 106099 658 107150 889 992 108063 351 602 109354 598 707 836.

110689 987 111294 899 112262 469 751 867 83 113063.

114162 303 29 91 647 712 839 949 115175 230 38 522 713 116593 693 863 117409 118001 446 55 547 56 835 893 119144 615 728 885 333 120509 765 832 121259 63 367 583 95 870 967 122077 161 346 643 123070 361 406 47 508 831 917 80 124378 886 125092 212 628 126160 434 60 91 754 92 847 48 127146 75 386 474 83 548 128108 10 467 129459 541 705 25.

130338 41 434 598 615 27 728 834 131157 62 378 406 538 84 132840 133215 28 941 134744 135025 425 509 836 136293 571 879 137133 295 507 778 821 138267 83 480 139213 69 83 336 401 871 969 140381 476 544 650 92 141162 271 91 547 855 938 71 142055 332 690 819 75 143027 154 58 894 961 144074 249 330 145305 886 146078 120 22 294 996 147025 937 148160 89 213 374 496 609 821 149193 443 615 88 812 49 910.

150096 109 365 422 896 152313 405 723 54 850 153072 487 762 890 154058 198 247 339 553 662 99 821 944 58 155861 156324 551 702 50 812 18 157030 288 500 732 158001 614 159021 509 160050 287 74 923 161259 70 445 162152 254 446 541 720 932 163503 164047 188 283 493 623 894 969 165255 93 434 166366 514 918 54 168158 290 784 910 169097 426 509.

IV ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. — Nr. 56445.

Po 5.000 zł. wygrały numery: 21608 50364 103528 124755 124904 145997 153286 159496.

Po 2.000 zł. wygrały numery: 9626 13173 16490 18560 20597 23283 28902 47942 53592 56817 57688 61012 63937 70817 72618 90500 107146 115600 135656 150517 163124 163461 166944.

Po 1.000 zł. wygrały numery: 10131 10247 14473 16221 18425 23275 26582 31147 33736 35850 37244 38795 43750 48623 49717 53906 58758 62168 68497 70230 71553 73581 79292 91969 91896 101046 103371 104458 106720 107122 107282 111673 112691 114855 114954 121213 122827 127476 127906 132520 141557 142105 143895 146502 150257 159577 164692 164930 166649 168601.

Stawki

40 206 460 91 614 914 1066 281 441 534 55 37 51 2049 159 82 231 446 801 3066 148 690 756 83 863 4041 305 402 747 947 5177 234 98 480 612 703 47 823 82 6144 492 919 7066 149 8117 446 518 9060 162 80 728 818.

10171 813 56 900 11013 28 77 289 330 12894 945 13282 699 14220 32 547 960 15214 326 16326 574 617 26 17326 537 18159 230 819 19052 78 307 692 726 83 968.

20133 280 389 790 926 21705 827 22013 791 23060 312 51 898 24080 258 355 471 507 741 25305 20 916 26015 421 624 58 78 27025 114 36 209 749 69 801 11 66 83 923 28248 65 69 333 29096 239 98 731 932.

30045 304 464 649 87 31051 163 264 324 497 560 719 868 84 32131 651 723 88 979 33070 159 445 93 683 34024 125 92 779 35105 63 246 382 604 865 69 36101 280 338 486 976 95 37189 369 683 925 38438 858 995 39174 215 397 415 98 646 962.

40015 79 135 53 360 416 617 33 775 79 852 41096 178 418 615 840 923 42229 466 509 761 834 966 44088 133 742 78 858 906 83 45605 46600 96 99 47281 348 537 730 64 924 48378 424 84 606 751 49150 463 65 666 702 19 85 879 947.

50022 185 304 14 412 21 53 554 638 864 934 61 51216 344 762 817 52137 263 66 403 750 932 53284 390 549 54021 677 93 895.

55233 370 851 56249 751 82 896 57042 132 337 58208 27 367 74 612 59147 78 322 409 981.

60191 455 525 43 621 715 35 867 61182 402 983 62214 15 43 334 596 605 765 966 63002 273 405 678 731 934 67 64054 110 13 61 212 718 852 65049 244 419 22 76 729 65 806 74 66039 392 507 67060 532 82 749 858 985 68017 206 86 311 57 661 714 79 871 69115 376 598 985.

70032 393 442 609 71166 376 617 72267 342 607 38 708 93 73111 255 395 417 523 695 786 874 925 87 74032 203 15 42 82 994 75415 640 709 60 962.

76004 60 228 376 714 836 77054 354 448 574 679 78227 91 392 527 671 728 85 949 79007 22 178 787.

80021 41 46 168 84 647 711 81055 111 38 58 420 32 656 910 82063 374 546 83272 726 46 843 926 84 570 648 875 920 85653 960 69 86082 143 265 485 558 87016 247 382 414 783 86 929 93 88452 643 871 89203 42 65 456 561 627 782 801 942.

90002 132 695 733 912 69 91273 361 551 95 641 706 64 803 89 922 92076 326 751 93135 476 786 813 68 904 94110 19 420 86 97 584 645 768 95021 247 401 571 682 840 96004 280 324 743 883 87 97045 318 439 869 98018 307 509 64 77 669 849 99243 563 638 927.

100052 124 643 811 998 101142 254 768 834 102083 140 54 246 822 103087 221 83 783 817 51 947 76 104186 535 967 105349 691 873 954 106034 107286 372 573 686 861 108007 639 727 109082 296 443 96 523 644 804 43 95 914.

110163 312 111073 124 482 112100 624 917 113331 43 632 785 809.

114364 97 502 115124 259 572 752 812 116022 119 62 70 216 64 66 883 117109 15 565 681 88 827 8 944 118604 894 119006 76 235 340 502 16 951 90 120029 352 934 12000 379 88 496 839 122059 158 468 575 774 809 46 123138 671 910 39 124177 507 672 125614 85 875 972 126207 459 811 31 67 127000 134 77 299 553 949 128288 698 773 129175 498 560 956.

130317 55 403 501 807 13152

RADJO

Program stały

podaliśmy w przedwczorajszym odcinku radjowym („ABC" Nr. 8). W programach dziennych opuszczamy punkty stereotypowo się powtarzające, zaznaczając tylko odchylenia od nich.

Czwartek, dn. 11 stycznia

Początek audycji 7,00, koniec 23,30. 16.55 Recital śpiew. I. Bardy (sopr.). 17.15 Utwory fort. na 4 ręce — L. Urstein i J. Lefeld. 17.50 Kącik dla młodz. wiejskiej. 18.00 Uprzemysłowienie Polski — Z. Szempliński. 18.20 Słuchowisko: „Dr. Przybram" B. Winawera. 20.00—22.00 Konc. muz. lekkiej: ork. P. R., T. Faliszewski (piosenki) i B. Ginzburg (wiol.). W przerwie (21.00) Skrz. poczt. techn. 22.00 Odczyt w j. ang. 22,15 Muz. lekka i tan. z kaw. Italia.

Piątek, dnia 12 stycznia

Pocz. aud. 7.00, koniec 23.30. — 12.05 Konc. zespołu jazzowego W. Wilkosza. 15.40 Płyty: „Od bałałajki do organów". 16.40 Przegl. wydawnictw. 16.55 Tr. z Poznania: Recital śpiew. J. Huppertowej (mezosopr.). 17.20 Recital skrzypc. J. Dworakowskiego. 17.50 Skrzynka leśna. 18.00 Odczyt dla naucz.: Dziecko upośledzone a dom — pos. M. Wawrzynowski. 18.20 Muz. lekka z danc. Adria. 18.45 Tr. z Krakowa: Felj. „Biały sezon w uzdrow. śląskich" — O. Lawe. 20.00 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20.15 XIV Konc. symf. z Filharm. Warsz. — ork. symf. p. d. J. Horensteina i A. Cortot (fort.). W przerwie (ok. 21,00) Felj. liter.: Ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego — St. Adamczewski. 22.40 Płyty: Piosenki — J. Schmidt. 23.05 Ork. cyg. z gosp. Fukiera.

Sobota, dnia 13 stycznia

Pocz. aud. 7.00, koniec 24.00. — 12.05 Muz. salon. — sekstet St. Rachonia. 15.40 Skrz. strzelecka. 15.55 Chw. LOPP. 16.00 Tr. ze Lwowa: Aud. dla chorych. 16.40 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 17.00 Tr. z Wilna: Nabożeństwo w Ostrej Bramie. 18.00 Tr. z Poznania: Nauka i oświata polska na Pomorzu w latach niewoli — A. Münnich. 18.20 Płyty: Utwory polskie w wyk. L. Muenzera i W. Niemczyka. 18.40 Recital śpiew. H. Lipowskiej. 19.25 Kwadr. liter.: Recytacje poezyj. 20.00 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i A. Wasiel (tenor). 21,00 Skrz. poczt. techn. 21.20 Konc. Chopinowski — H. Sztompka. 22.05 Tr. z Krak.: „Wycinanki krakowskie". 23.05 Muz. tan. z danc. Oaza.

Obława
na handlarzy drzewem

W okresie zimowym mnóstwo bezrobotnych nabywa w specjalnych składach duże wiązki drzewa opałowego, rąbanego maszyną, które sprzedają po ulicach, lub po podwórzach. Policja XIII komis. — opierając się na zakazie tego rodzaju handlu wydanego przez Komisarjat Rządu — zarządziła wczoraj przez patrole piesze i rowerowe obławę na tych handlarzy. Do południa zatrzymano 23 handlarzy z wózkami naładowanymi drzewem. Całe podwórze XIII komis. (Hoża 30), zapełniło się wkrótce zatrzymanymi. Badani oświadczyli, że wolą uczciwie zarabiać, niż żebrać lub kraść. Policja miała nielada kłopot z tymi handlarzami.

Zmarli

Ś. p. Amalja z Randonów Drude, l. 78, w Warszawie; ś. p. Marja z Kassnerów Mietke, l. 70, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Rakowska, w Warszawie; ś. p. Rozalja z Machnickich Kalińska, w Warszawie; b. p. Henryk Kon, l. 76, w Warszawie.

132286 904 133432 508 689 828 13404 238 334 78 497 543 740 893 135567 136250 324 401 670 137400 645 760 954 138251 476 843 139018 231 584 663 140298 379 777 79 908 58 141125 33 559 680 918 142007 32 502 697 712 874 143193 456 504 775 873 92 194348 557 672 145341 85 982 146099 123 219 455 147062 277 492 522 806 148530 32 69 612 895 901 149082 161 474 579 701 77 82.

150363 64 467 770 844 48 916 151058 72 152 265 603 711 826 66 152163 963 153154 331 540 86 645 774 154150 323 446 155249 75 513 15 733 999 156015 839 157104 60 430 588 876 980 158043 70 106 66 329 570 765 826 159045 77 160017 266 924 66 161027 39 338 689 162167 361 909 10 163070 287 459 865 164210 567 990 165074 153 349 166590 167049 343 415 519 677 953 168164 424 82 503 611 760 169162 718 806 14.

Pani Bloch egerją Stawiskiego

Jak to się zaczęło...

Prasa francuska ma o czem pisać. Afera Stawiskiego długo jeszcze będzie zaprzątać opinję. Każdy dzień przynosi nową rewelację. Plotka szaleje. Anegdoty się sypią. Plotkują wszyscy — ministrowe i konsjerżki, panie z towarzystwa, i panie z półświatka.

Okazuje się teraz, że osobą, która w życiu Stawiskiego odegrała rolę dobroczynnego losu — była kobieta („cherchez la femme“) niejaka Janina Bloch, rodaczka Stawiskiego, osiadła w Paryżu i trudniąca się lukratywnym zawodem „wampa“.

Było to w roku 1917. Trzy siostry Bloch, z których każda nosiła inny pseudonim, grasowały wówczas wśród wojskowych, korzystających z przelotnego urlopu i wśród starszych panów, zwolnionych od służby wojskowej, a rozporządzających gotówką. Były piękne, nie były już bardzo młode, ale miały niezwykły spryt. Najchytrzejsza z nich Janina była przyjaciółką dwóch naraz właścicieli historycznych zamków nad Loarą, czerpała więc duże zyski i mogła myśleć o umieszczeniu pieniędzy w pewnem przedsiębiorstwie. Wtedy to poznała Jeane Bloch młodego Sergjusza Stawiskiego, przystojnego i obrotnego żyda, właściciela niewielkiego teatrzyku Cadet Rouselle, na rue Caumartin. Teatrzyk był uczęszczany przedewszystkiem przez „urlopników“. Podawało się tam whisky w filiżankach. Business prosperował, a zaczął kwitnąć, gdy do spółki przystąpiła piękna Jane Darcy - Bloch i powierzyła Stawiskiemu swoje kapitały.

Trzeba przyznać, że Stawiski był człowiekiem pracowitym. Toteż chociaż otrzymał od przyjaciółki sporo pieniędzy sam od świtu do świtu, doglądał przedsiębiorstwa. Wszędzie go było pełno. W kasie, w hallu, w buchalterji, nawet na sali. Jednakże po upływie kilku miesięcy znudziło mu się to i zwinął kabaret. Jane Darcy pobiegła na skargę do prokuratora. Nazwała Stawiskiego „żigolem“, który wyzyskuje biedne kobiety. Wykazała czarno na białem, że większa część jej majątku, zdobytego w pocie czoła przeszła w jego ręce. Nie doszło jednak do rozprawy, gdyż Stawiski zdołał udobruchać panią Bloch. Podobno posługiwał się w stosunku do niej klasyczną metodą, stosowaną przez sutenerów. Przeplatał idylliczne sceny, karczemnemi awanturami. Całował ją, to znów bił. Posiniaczona, ale uradowana pani Bloch cofnęła skargę, a że była jeszcze właścicielką dochodowej kamienicy więc gwoli zadośćuczynienia Stawiskiemu zaciągnęła dużą pożyczkę na hipotekę. Stawiski mógł rozpocząć nowe afery. Niewyczerpanem źródłem dochodów, potrzebnych dla montowania nowych przedsiębiorstw, była pani Bloch.

Idylla trwała dziesięć lat. Teraz dopiero barmani małych kabaretów i konsjerżki opowiadają, jak to pani Darcy Bloch dręczyła zazdrością kochanka i nieraz znienacka zjawiała się w Napolitain, gdzie Stawiski w otoczeniu innych pań, pił aperitif. Zwykle w takich razach Stawiski wybiegał z baru, razem z przyjaciółką i po krótkiej rozmowie dawał jej pięścią w bok, co się w gwarze podmiejskiej zwie „un coup en vache“. Zbolała i ujarzmiona pani Bloch wracała do domu, gdzie czekała na swego ukochanego. Tymczasem Stawiski wypływał na wielkie wody i angażował się w coraz to ryzykowniejsze imprezy. Otóż ile razy miał nową przyjaciółkę — pani Bloch pędziła do prokuratora na skargę, ale rewelacje zazdrosnej „wamp“ wydawały się produktem chorobliwej imaginacji. Więc albo ją odsyłano z kwitkiem, albo też sama pani Bloch, udobruchana tymczasem przez Stawiskiego — cofała skargę.

Tragikomedja trwała dziesięć lat. Wreszcie pani Bloch uległa nieszczęśliwemu wypadkowi — wpadła pod samochód, wyszła z tej opresji ze zniekształconą twarzą. Widocznie sądzone jej było zginąć tragicznie, bo w roku zeszłym ponownie dostała się pod koła samochodu i poniosła śmierć na miejscu. Stawiski nie poszedł na pogrzeb swej egerji — był już przecież miljonerem i ojcem rodziny...

Nareszcie ktoś dotknął „smoka“

samotnika z Loch Ness

Daily Mail donosi, że pewien student przyrodnik, przebywający w Szkocji na wakacjach miał szczęście widzieć zbliska legendarnego już dzisiaj potwora, który spędza sen z oczów poczciwych Szkotów. Wracając pewnej księżycowej nocy do domu motocyklem zauważył ów student wielką, ciemną masę, poruszającą się nad brzegiem Loch Ness. Zatrzymał motocykl i udał się pieszo nad brzeg. W srebrzystej poświacie miesiąca wylegiwał się gad, którego rysopis podany przez studenta brzmi jak następuje:

— Długość — 15—20 stóp. Waga: mniejwięcej jedna tonna. Szyja: długa. Głowa: mała, przypominająca głowę węgorza. Oczy: wielkie, owalne, umieszczone na szczycie głowy. Kończyny: dwie pary łap, zaopatrzonych w pletwy. Ogon: 5—6 stóp długości ,skręcony na końcu.

Paszport smoka zamieszczony w „Daily Telegraph“ wywołał „wstrząsające“ wrażenie na mieszkańcach mglistego Albjonu.

Inny wiarogodny świadek zdołał zaopatrzyć się w fotografję odcisku łap szkockiego potwora. Obok widać odciski mniejszych łap, coby świadczyło, że w Loch Ness mieszka cała rodzina gadów.

A propos

Wszystko się wyjaśniło...

Na pewnym dancingu omal nie doszło do awantury. Pani Rubinsztajn rzuca nagle na środku sali swego tancerza (jakiś nieznajomy) i wraca z furją do stolika, gdzie siedzi jej mąż.

— Moniek! Ty musisz jego dać w papę!

— Co jest, co? Dlaczego ja jego mam dać w papę?

— Ty widziałeś, jak on ze mną tańczył? Jak św...ia, można powiedzieć!

Moniek zrywa się od stolika, jak wściekły i biegnie do nieprzyzwoitego tancerza. Wywiązuje się gwałtowna rozmowa, której przebieg pani Rubinsztajn śledzi okiem płonącem. Ku jej niepomiernemu zdumieniu rozmowa kończy się pokojowo, a nawet przyjaźnie. Obaj panowie ściskają sobie ręce i idą do bufetu, gdzie trącają się kieliszkami. Wreszcie p. Moniek wraca.

— Dlaczego ty jego nie zapoliczkowałoś jak psa? — syczy z pasją pani Rubinsztajn.

— Sza! — odpowiada uspokojony p. Moniek. — Wszystko się wyjaśniło. On myślał, że ty jesteś...

Kubek w kubek taką samą przygodę miał p. Adam D-ski. Pomylił się w charakterze pewnej młodej i eleganckiej damy, czekającej na tramwaj.

— Czy można panią odprowadzić? — zapytał dość głupio, zważywszy, że jeśli kto ma na tramwaj, to mu nie zaimponuje perspektywa dralowania na piechotę. Bardzo więc słusznie dama trzasnęła go parasolką w kapelusz, wołając:

— A ty chmyzie, ty cepie, ty łątrze! To honorowe dziewczyny będziesz napastował?

Awantura, zbiegowisko, policjant, protokuł.

Niestety. Sędzia grodzki nie był tak względny, jak Moniek i skazał p. Adama na 30 złotych grzywny bez zawieszenia wyroku. Jak widzicie, drodzy przyjaciele, to kosztuje w dzisiejszych czasach kryzysowych, dość drogo. To są, można rzec — sztywne ceny.

Very.

Skarby „Dolly Sisters“

Blaski i nędze życia girlsów

Niedawno odbyła się w paryskiej sali licytacyjnej publiczna wyprzedaż klejnotów, które doniedawna stanowiły własność głośnej tancerki Jennie Dolly. Sala słynnego „Hotel Druot“ zapełniła się tłumem aktorek, hrabin i kokot oraz mniej lub więcej eleganckich panów. Krążyły plotki, anegdoty, ktoś wzdychał nieszczerze, ktoś ukradkiem ucierał łzę, jakaś jejmość w żałobnych kwefach pojękiwała żałośnie: —Tak skończyć, mój Boże... Znałam Dolly Sisters... Byłam ich garderobianą pięć lat temu... Zdawało się, że podbiją świat...

Wśród publiczności, która przyszła na to najsmutniejsze przedstawienie „z udziałem Dolly Sisters“ krąży głośny paryski chiromanta, Altan Kar, strojny w turban maharadży indyjskiego. Przybyło też kilku podejrzanych kupców ze Smyrny, znęconych sławą klejnotów, a zwłaszcza pewnej czarnej perły.

Sprawozdawca „Marianne“ opisuje epilog karjery Dolly Sisters napoły rzewnie, napoły krotochwilnie. Jest, jak przystało na dziennikarza, sceptyczny i cyniczny. Nie okazuje zbytniego współczucia panienkom, które w niezupełnie uczciwy sposób zdobyły brylanty i perły, a teraz muszą się ich wyzbyć, albowiem „fortuna kołem się toczy“. Kupcy ze Smyrny najwięcej robili hałasu podczas licytacji — jeden z nich sprawdził nagle, że brylanty w rywjerze są „przereklamowane“ i że ta „warjatka“ Jennie“ zapłaciła za nie 22 miljony franków, podczas gdy rywjera warta jest najwyżej dziesięć miljonów.

Skarb byłych girls jest istotnie nie do pogardzenia. Na stole połyskują bransolety i broszki, z których najtańsza kosztuje sto tysięcy franków. Podobno „siostry“ nosiły je na codzień, idąc rano po zakupy. W oszklonych gablotkach spoczywają cenniejsze klejnoty. O ich wartości świadczy to, że na licytację przybyli najwięksi jubilerzy z Londynu, Antwerpji i Amsterdamu.

Słynna czarna perła, której pierwszą właścicielką była piękna Gaby Deslys przeszła obecnie do rąk opasłego żydowskiego kupca. Zapłacił za nią 50 tysięcy franków. Szmaragd, wielkości grochu, osiąga w przeciągu kilku minut cenę 260 tys. franków.

Trzy rzędy pereł wywołują zamęt. Ludzie wskakują na krzesła, żeby lepiej widzieć. Trzysta osiemdziesiąt tysięcy... Pada hasło. Jakaś pani w sobolach przeszyła ją złem spojrzeniem i podbija cenę o dwadzieścia tysięcy franków. Tym razem jedna z pań kapituluje — druga zato podbiega do stołu i chwyta skarb.

Najwyższą cenę osiąga brylant 52-karatowy. Ktoś płaci za niego gotówką półtora miljona franków. Ludzie znowu włażą na krzesła, żeby przyjrzeć się blademu, szykownemu młodzieniaszkowi, który drżącą ręką zabiera pudełeczko z błyszczącem cackiem.

Ktoś złośliwy powiada: — To Bonhour, fryzjer z Tarascon, ten co wygrał pięć miljonów...

Na nieboskłonie music - hallu często się zdarzają kosmiczne katastrofy — każdej gwieździe grozi upadek...

Józef Gwizdalewicz

10)

Z pamiętników szofera

„Szatkowanie“

— Taksi! Taksi!

Po wyjściu pasażerów, odjechałem kawałek od dworca, postawiłem wóz i poszedłem na dworzec na małe piwko. Piję piwo, a tu do mnie podchodzi elegancki oficer i mówi, że bardzo się spieszy na ulicę Służewską i że jeśli pojadę z nim, to on mi ładnie podziękuje. Ponieważ był to dobry kurs, bo daleki, ja chętnie się zgodziłem. Po przyjściu do taksówki zobaczyłem, że już w wozie siedzi kilku podpitych osobników, amatorów jazdy. Na mój widok i owego oficera, zaraz taksówkę opuścili, mój oficer wsiadł, no, i ja zda na całą parę, przez most Poniatowskiego.

Kursów było tak dużo, że nie miałem nawet czasu trochę pojeść. Dopiero o czwartej, gdy pojechałem z młodą parą do kościoła, mogłem odpocząć i zakąsić. Po kościele — fotografja i spacer w Aleje. Po załatwieniu ślubu pojechałem na drugi ślub, na godzinę szóstą. Po owym ślubie, zacząłem znów brać kursy, a najwięcej kursów było o godzinie dwunastej w nocy, jak już się jechało drugą taksą. Ludzie wracali ubawieni od rodzin i znajomych.

Na mieście taksówki latały jak szalone. Słychać było tylko warkot motorów i sygnały. Na przedmieściach Warszawy rodzice wysyłali dzieci na ulicę, w celu zatrzymania jakiejś taksówki, więc jak tylko jaka taksówa przywiozła pasażerów, zaraz była zatrzymana i zajęta. Były wieczorem takie kursy: z Belwederskiej na Wolską, z Wolskiej na Targówek, z Targówka do Mokotowa, z Mokotowa na Burakowską. Wszystkie takie kursy drugą taksą, robiły dużą kasę.

Dopiero nad ranem ustawał ruch pomalutku, lecz zdarzało się że jeszcze pijaki wychodzili z różnych dziur i kazali się odwozić do domów.

Rano, już od szóstej szoferzy pomęczeni, lecz zarobieni, poczęli się zjeżdżać do garaży. Każdy wóz szedł do mycia i smarowania, ażeby przed ósmą zmiana mogła już wyjechać na miasto.. Szoferzy po spisaniu liczników zdawali kasę. Ten naszatkował przeszło dwieście złotych, bo miał kilka razy Konstancin, tamten zarobił sto osiemdziesiąt, ponieważ jeździł tylko po mieście, inny zarobił tylko sto czterdzieści, bo mu dwa razy guma nawaliła i stracił dużo czasu na montowanie. Idąc ulicą szoferzy opowiadali sobie wesoło o wczorajszem szatkowaniu, chwaląc się jeden przez drugiego, ile który zarobił z boku dla siebie.

Były, to były czasy dobre dla szoferów na taksówkach!

Byli tacy szoferzy, co nie chcieli iść na prywatną posadę, nawet za dobrą pensję, bo już na prywatnej posadzie, to trzeba nieraz słuchać różnych wymówek często niesłusznych i odpowiadać za wszystko. Możesz się podobać panu, a niepodobać pani: toś się źle ukłonił, to pani może lubi, żeby ją całować w rączkę, a szofer nie, no, i zawsze o byle co może być dymisja. Na taksówce zaś to było zupełnie inne życie. Szofer nie mył wozu, nie smarował go, nie nalewał benzyny i oliwy, tylko jeździł, a że czasem trafiła się jakaś nieprzyjemność — to trudno. Ale były zato różne urozmaicenia, no, i zarobek wtedy przewyższał pensję prywatnych szoferów.

Każdy szofer musiał późno wieczorem lub w nocy uważać, z kim jedzie poza miasto i zawsze mieć się na baczności. Jednego z moich kolegów jakiś łobuz, przebrany za matrosa, po przyjeździe na miejsce, uderzył sztyletem w piersi, zabierając jemu portfel z prawem jazdy i z całodziennym zarobkiem. Mój kolega był bardzo ciężko ranny, sztylet przeszedł obok serca, przebijając płuco. Po kilku tygodniach ów łobuz został schwytany i poznany przez kolegę w szpitalu. Łobuz poszedł do więzienia, a kolega mój, po wyjściu ze szpitala, porzucił zupełnie swój fach szoferski, no, i potem pracował, jako ślusarz, przy budowie nowego mostu kolejowego. Nieraz, stojąc na stacji, róg Nowego Światu, spotykałem go, idącego z bańką w ręku z pracy od mostu. W rozmowie mówił mi, że szoferem już nigdy nie będzie.

Drugi mój kolega kupił sobie na wypłaty nową Tatrę. Razu jednego późnym wieczorem wsiadło do niej kilku mężczyzn, którzy kazali się zawieźć na Targówek. Po zawiezieniu ich na miejsce, zażądał zapłaty. Zaczęli mu płacić... Najpierw dostał parę razy w zęby, a na dodatek kamieniami wybili mu w wozie kilka szyb. Policjanta akurat w pobliżu nigdzie nie było, chłopina dał gazu i uciekł w stronę Warszawy. Owi grandziarze uszli bezkarnie. Kolega przyjechał w nocy na stację, gdzie ja również stałem i począł nam wszystko opowiadać, pokazując oko podbite, nos, jak ogórek, a samochód również pokancerowany.

Ja raz miałem również szczęście do takiego kursu, lecz uniknąłem zapłaty po zębach, dzięki temu, że się w porę spostrzegłem, no, i że jestem dość duży i silny chłopaczek.

Jadę sobie wolno przy niedzieli ulicą Wolską w stronę ulicy Chłodnej. Była już godzina po dwunastej w nocy. Wtem z chodnika wybiega młody człowiek, dość przyzwoicie ubrany, podnosi rękę i woła:

— Wolny?

Hamuję wóz i mówię, że mogę być wolny, a on wówczas woła kolegę, stojącego na chodniku:

— Maniuś, siadaj, jedziemy!

Zaraz zauważyłem, że oni są przyzwoicie pijani. Podali mi adres Czerniakowska za Ułańską. Myślę sobie: niezły kursik, drugą taksą, a po szczęściu, to i stamtąd może się coś złapie. Przyjechałem na miejsce i stanąłem przy chodniku. Ów pasażer, któ mnie zatrzymał, wysiadł i zatoczył się na chodnik, ów drugi, co miał na imię Maniuś został jeszcze w wozie, ponieważ smacznie zasnął. Jego przyjaciel, kiwając się na chodniku, począł krzyczeć:

— Wyłaź Maniek, taka a taka twoja mać!

Pomyślałem sobie: Oho, to muszą być fest chojraki.

Ów Maniuś wylazł z wozu i również zatoczył się po chodniku. Wychylam się z wozu i mówię jak najgrzeczniej:

— Szanowny panie, proszę płacić za zegar.

Ten zaś niewiele myśląc odrazu mówi do mnie:

— Ja tobie, taki a taki synu, zaraz zapłacę!

Podchodzi i bęc mnie kułakiem w twarz. Ja w porę uchyliłem głowę, a jego kułak trafił w szybę, za moimi plecami, która z brzękiem się rozleciała. Po owym uderzeniu, ów jegomość odsunął się od samochodu i złapał się za rękę, którą widocznie sobie skaleczył. Ja odrazu zrobiłem się strasznie zły, złapałem w rękę korbę, która leżała pod memi nogami, otworzyłem drzwi z przeciwnej strony i zacząłem wychodzić z wozu. Przed tem sobie pomyślałem, że jeśli oni zobaczą, iż ja jestem taki duży chłop, to mogą mi uciec, wtedy będę stratny za szybę i za kurs. Więc co ja robię: po wyjściu z wozu, zginam mocno nogi w kolanach, robię się zupełnie mały człowiek, zachodzę ztyłu za wóz, wysadzam z za wozu głowę i mówię:

— Ładne czasy! Niedość żem ja szanownych panów przywiózł, wy nie płacicie, lecz jeszcze bijecie! Wtedy ów cwaniak, widząc, że z za wozu wygląda taki mały szofer, mówi:

— Ja tobie, taki synu, zaraz wypłacę!

No, i skoczył do mnie za wóz, ażeby mi dać grzanie. Wtedy jam już nogi wyprostował i zrobiłem się duży. Ów chojrak zgłupiał. Ja jego korbą w łeb, on na ziemię. Czując się w prawie, wpadłem w szał bojowy, chwyciłem owego Maniusia, któremu dałem kilka mocnych uderzeń. Patrzę: obaj leżą. Zamierzyłem się na nich korbą i mówię:

— Patrzcie łobuzy, ja tą korbą was pozabijam!

A oni do mnie prosić:

— Szanowny mechaniku, daruj, podpiliśmy, zapomnieliśmy się!

To ja mówię:

— Płacić mi zaraz za szybę i za kurs!

— Ależ mechaniku płacimy!

No, i ów mocny, co zbił szybę, wyjął z kieszeni garść pieniędzy, zapłacił, co się należało. Jedną ręką płacił, a drugą nos wycierał, z którego się krew sączyła. Po zapłaceniu mówię im:

— No, a teraz, cwaniaki, chodujta, bo ja już was nie chcę widzieć!

Poszli szybkim krokiem w stronę rogatki, a ja zawróciłem wozem i pojechałem do miasta.

Po drodze pomyślałem sobie, że niechby z nimi przyjechał szofer mały i słaby, to byłby dubeltowo poszkodowany: raz, że nie miałby zapłacone, a po drugie, jeszcze byłby przez nich pobity.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209. PiotrkowTrybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA